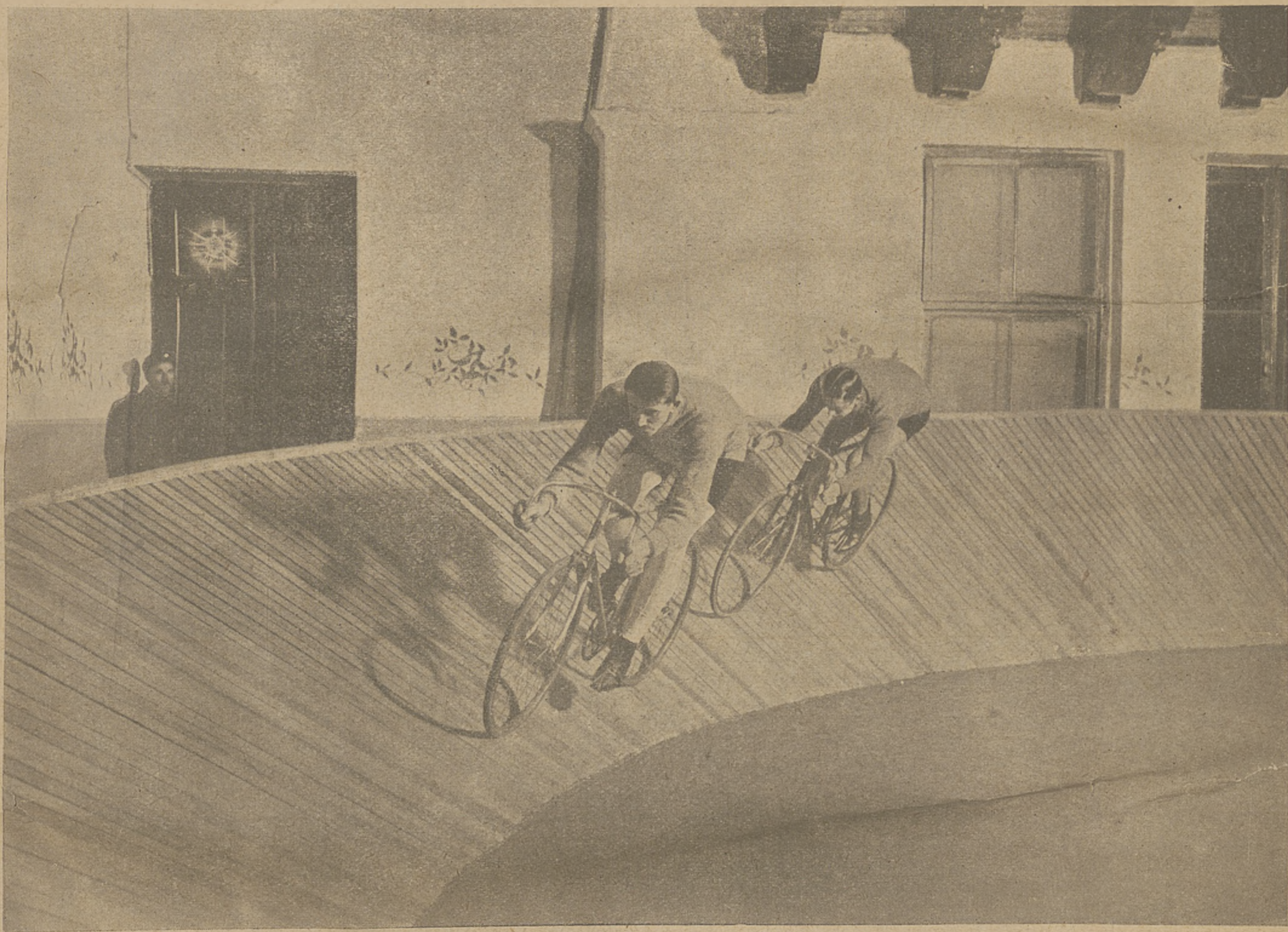
Nr. 3 (192) ŚRODA, DNIA 21 STYCZNIA 1925 ROK V.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



Z toru zimowego Warszarszawskiego Towarzystwa Cyklistów.

Na pierwszym zimowym treningu (Szymczyk i Gędziorowski). Fot. J. Ryś.

Cena 50 groszy

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 38.

1. Ukarano L. K. S. Pogoń we Lwowie grzywną w kwocie 150 Zł. za przekroczenie przepisów tut. Wydziału przez rozegranie dwu zawodów z drużynami zagranicznemi we Wiedniu bez zawiadomienia i uzyskania zezwolenia na powyższe od Wydziału Gier i Dysc. P. Z. P. N.

2. Dyskwalifikuje się Z. K. S. Hasmoneę we Lwowie za niewpłacenie w statutowo przewidzianym terminie kwoty 250 Zł.

3. Dyskwalifikuje się Sportklub Bielitz za niewypełnienie warunków nazn̄aczonych tutejszym komunikatem Nr. 36 poz. 7.

4. Wobec wpłacenia należnych grzywn znosi się dzskwalifikację W. K. S. Gryf w Toruniu i K. S. Pogoń w Krakowie, klubom zaś udziela się napomnienia z powodu nieprzestrzegania przepisów statutu.

5. Ukarano za podwójne zgłoszenie dwumiesięczną dyskwalifikacją gracza Markusa Bittnera (T. S. Społem Łódź) zaś S. G. S. Hakoah w Łodzi grzywną w kwocie 3 Zł.

6. Uznaje się za wykreślonego z dniem 1 października 1924 r. gracza Fausta Salomona z Z. T. S. G. Samson w Tarnowie, zaś tenże klub za nieuczinienie wykreślenia w stat. przepisanym terminie karze się grzywną w kwocie 6 Zł.

7. Ukarano ZKS. Adria w Krakowie za niezawiadomienie Sekretarjatu PZPN. o zmianie adresu grzywną w kwocie 5 zł.

8. Zezwolono na rozegranie zawodów z drużynami zagranicznemi: K. S. Diana z V. f. B. Gliwice w dniu 26 grudnia 1924, z S. C. Vorwärts Gliwice w dniu 28 grudnia 1924 w Katowicach, Klub Sportowy 07 z V. f. R. Bytom w dniu 25 grudnia 1924 w Siemianowicach, z S. C. Wacker w dniu 6 stycznia 1925 w Bytomiu, K. S. Śląsk z S. V. Miechowitz w dniu 26 grudnia 1924 w Krolewskiej Hucie, K. S. Slavia Ruda z V. Oppeln S. w dniach 25 i 26 grudnia 1924 w Opolu, K. S. Diana z S. C. Deichsel Hindenburg w dniu 11 stycznia 1925 w Zaborzu, K. S. Śląsk z S. C. Wacker w dniu 11 stycznia br. w Bytomiu, K. S. Ruch z Vorwärts Gliwice w dniu 11 stycznia br. z S. C. Wacker Bytom w dniu 18 stycznia br. w Wielkich Hajdukach.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

Wnioski na Walne Zgromadzenie. (Dokończenie).

Wnioski Zarządu.

Władzami K. S. są: 1) Komisja Dyscyplinarna, 2) Zarząd, 3) Walne Zgromadzenie K. S., 4) Zarząd KZOPN.

Zarząd składa się z 5-ciu członków a to: 1. Przewodniczącego, który wchodzi zarazem w skład Zarządu KZOPN., a który nie musi być sędzią, 2. Zastępcy przewodniczącego, będącego zarazem referentem kwalifikacyjnym sędziów, 3). Sekretarza i skarbnika w jednej osobie. 4. Referenta obsady sędziów, który nie musi być sędzią, 5. zwyczajnego członka Zarządu.

W skład Zarządu wchodzą również po jednym delegacie z każdego Podkolegjum, ci jednak tylko z głosem doradczym. Referenta obsady zawodów wybiera corocznie Walne Zgromadzenie KZOPN., resztę członków Zarządu wybiera Walne Zgromadzenie K. S. Referent kwalifikacyjny nadzoruje i ocenia działalność sędziów i kandydatów sędziowskich oraz przedstawia Zarządowi K. S. corocznie swe propozycje na rozdział sędziów na klasy A, B, C. W sprawach kwalifikacyjnych rozstrzyga Zarząd K. S. zwyczajną większością głosów. Referent obsady zawodów mianuje sędziów na wszystkie zawody w obrębie KZOPN., z wyjątkiem zawodów, na które mianuje sędziów Wydział Spraw Sędziowskich PZPN. Obsadę zawodów podaje referent obsady do wiadomości Zarządowi K. S. Zmiana obsady, ustanowionej przez referenta, może nastąpić jedynie na skutek jednomyślnej uchwały wszystkich na posiedzeniu obecnych członków Zarządu K. S., z wyjątkiem referenta obsady, przyczem przewodniczący głosuje.

Wybrani przez Walne Zgromadzenie K. S. członkowie Zarządu, a więc wszyscy z wyjątkiem referenta obsady, wymagają zatwierdzenia przez Zarząd KZOPN. O ile Zarząd KZOPN. danego wyboru nie zatwierdzi, natenczas Zarząd K. S. zwołuje w terminie dwutygodniowym nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które w miejsce niezatwierdzonego musi wybrać innego członka Zarządu Kolegjum Sędziów. Na wypadek, gdyby w ten sposób nowowybrany członek również nie uzyskał aprobaty Zarządu KZOPN., natenczas ten ostatni ma prawo natychmiastowej nominacji członka wedle swego uznania. Odnośne uchwały Zarządu KZOPN. zapadają zwyczajną większością.

W razie ustąpienia w ciągu roku referenta obsady KS., przeprowadza Zarząd KZOPN. nominację innego. W razie zaś ustąpienia innego z członków Zarządu z wyjątkiem przewodniczącego, Zarząd K. S. kompletuje się przez kooptację.

Posiedzenia Zarządu są tajne. Do prawomocności uchwał Zarządu K. S. potrzebna jest obecność conajmniej trzech członków Zarządu i większość oddanych głosów. Przewodniczący nie głosuje, ale rozstrzyga w razie równości głosów z wyjątkiem wniosku zmiany obsady zawodów, w którym to wypadku przysługuje przewodniczącemu prawo głosu, jak każdemu innemu członkowi Zarządu.

Komisja dyscyplinarna składa się z trzech członków i trzech zastępców a to z przewodniczącego K. S. kierującego zarazem obradami, delegata KZOPN. oraz jednego członka wybieranego corocznie przez Walne Zgromadzenie K. S. Zastępcą przewodniczącego Komisji dyscyplinarnej jest zastępca przewodniczącego Zarządu K. S., zastępcę delegata KZOPN. mianuje Zarząd KZOPN., zaś zastępcę trzeciego członka Komisji dyscyplinarnej wybiera Walne Zgromadzenie K. S. Tak członek Komisji dysc. jak i jego zastępca, wybierani przez Walne Zgromadzenie K. S. nie mogą wchodzić w skład Zarządu K. S. Zadaniem Komisji dyscyplinarnej jest badanie zarzutów i doniesień, przeprowadzanie dochodzeń oraz wzywanie i przesłuchiwanie świadków w sprawach przeciw członkom K. S.

Komisja dyscyplinarna może nakładać na członków następujące kary: a) nagana na piśmie, b) dyskwalifikacja czasowa z równoczesnem odebraniem legitymacji, c) wykluczenie z grona członków K. S. z zupełnem cofnięciem legitymacji.

Do prawomocności uchwał Komisji dyscyplinarnej potrzebną jest obecność wszystkich trzech członków Komisji dyscypl., względnie ich zastępców oraz większość oddanych głosów. Zastępcy mają prawo głosu tylko na wypadek nieobecności członków głównych, w którym to wypadku zastępcy wchodzą w ich pełne prawa. Dochodzenia przeciw przewodniczącemu Zarządu K. S. oraz referentowi obsady prowadzi i wydaje sąd Zarząd KZOPN., z prawem odwołania się tychże do Walnego Zgromadzenia KZOPN. Wszelkie uchwały Komisji dyscyplinarnej podlegają zatwierdzeniu Zarządu K. S., który je ogłasza i wykonuje. W wypadku zmiany uchwały Komisji dyscyplinarnej przez Zarząd K. S., przechodzi sprawa do załatwienia do Zarządu KZOPN., którego rozstrzygnięcie jest definitywne. Aż do załatwienia sprawy przez Zarząd K. S. od chwili wyroku Komisji dyscyplinarnej, sędzia zdyskwalifikowany czasowo lub wykluczony nie może prowadzić zawodów. Każda uchwała Komisji dyscyplinarnej musi wejść na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Zarządu K. S. Sędziemu przysługuje prawo odwołania się od uchwały Zarządu K. S. do Zarządu KZOPN.

Walne Zgromadzenie K. S. odbywa się co roku w 14 dni po Walnem Zgromadzeniu KZOPN. Zwołuje je Zarząd K. S., ogłaszając porządek dzienny, wnioski Zarządu i zamknięcie kasowe. Walne Zgromadzenie ma następujący zakres działania: a) zatwierdzenie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia i sprawozdania kasowego, b) wybór przewodniczącego, jego zastępcy, będącego zarazem referentem kwalifikacyjnym, sekretarza i skarbnika w jednej osobie, zwyczajnego członka Zarządu oraz jednego członka Komisji dyscyplinarnej i jego zastępcy, c) rozstrzyganie wniosków Zarządu i członków, o ile takowe nie podlegają kompetencji innych władz sportowych, d) rozstrzyganie wniosków nagłych, które mogą być wzięte pod obrady tylko wtedy, gdy oświadczy się za nimi 2/3 obecnych, e) Zmiany regulaminu K. S., do czego wymaganą jest większość 2/3 głosów obecnych.

Komisją Rewizyjną dla Kol. Sędz. jest Komisja Rewizyjna KZOPN.

O podziale członków, ich prawach i obowiązkach, o sposobie obrad i głosowania, o dochodach K. S., opłatach za sędziowanie, tworzenie podkolegjów i t. p. stanowi regulamin uchwalony przez Walne Zgromadzenie K. S. Regulamin ten wymaga corocznie zatwierdzenia przez Zarząd KZOPN".

§ 13, jako ustępy 2, 3 i 4 wchodzą następujące:

„Orzeczenia karne Wydziału Gier i Dyscypliny muszą być oparte na motywach, uzasadniających zarówno przewinienie jakoteż i wysokość kary.

Przeciw orzeczeniu Wydziału Gier i Dysc., orzekającemu zbyt niski wymiar kary, służy przegłosowanej mniejszości, o ile ona obejmuje conajmniej 3-ch członków Wydziału Gier i Dyscypliny, prawo wniesienia votum separatum do Zarządu KZOPN. Votum separatum należy wnieść do Zarządu za pośrednictwem sekretarjatu Wydziału Gier i Dysc., który urzędowo ma potwierdzić zaistnienie formalnych warunków. Pozatem obowiązują dla votum separatum te same zasady postępowania, jak przy odwołaniach, za wyjątkiem obowiązku składania kaucji.

Zarządowi KZOPN. przysługuje prawo zmiany orzeczenia lub też odesłania sprawy z powrotem do Wydziału Gier i Dysc. celem uzupełnienia dochodzeń lub przeprowadzenia dalszych dowodów i wydania ponownego orzeczenia".

§ 14, drugi ustęp, drugi wiersz uzupełnia się po słowie „lub" przez dodanie „nieusprawiedliwione".

§ 21, trzeci wiersz uzupełnia się po słowie „uznania" przez dodanie „opartego na analogicznych przepisach niniejszego statutu lub też wypływającego z ducha tego statutu".

Dodaje się do § 22: „Sąd honorowy dla członków Zarządu i Wydziałów KZOPN. Każda strona wybiera po jednym arbitrze, zaś superarbitra wybierają arbitrzy a w razie braku zgody, superarbitra deleguje Zarząd KZOPN. Wszyscy trzej arbitrzy muszą być członkami Zarządu lub Wydziałów KZOPN".

Wnioski członków.

2. Walne Zebranie uchwala: Wstrzymuje się wybór Zarządu Kolegjum Sędziów KZOPN. przez Walne Zebranie Kolegjum Sędziów KZOPN., a w miejsce tegoż wybiera się Komisję, która ma następujące zadania: 1. sprawowanie zwyczajnych czynności Zarządu Kolegjum Sędziów, 2. przeprowadzenie sanacji w Kolegium Sędziów w ramach następującego schematu: a) przeprowadzenie dochodzeń odnośnie do wszystkich członków K. S. co do ich udziału i wpływu na dotychczasowe anormalne stosunki, panujące w Kolegjum Sędziów; w razie ustalenia winy u poszczególnych członków, Komisja ma prawo karania ich a nawet skreślenia z listy sędziów, b) stworzenie nowego wzorowego regulaminu Kolegjum Sędziów, opartego na do-

(Dokończenie na str. 16).

Wychodzi w każdą środę
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

Prenumerata miesięczna 1·60 zł.
Prenumerata kwartalna 4·50 zł.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ, ORAZ ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH PIŁKI NOŻNEJ

Adres redakcji i administracji: Kraków, Rynek główny 23 (księgarnia Gebethnera i Wolffa). Redakcji na Warszawę ul. Zgoda 12.

Warszawa — Łódź — Kraków — Poznań — Lwów

21 stycznia 1925.

Zarówno w formie, jak i w treści życia sportowego stolicy zaszły w ciągu ostatnich kilku lat olbrzymie zmiany. Pod słowem forma rozumiemy charakter organizacji, ich cele i dążenia, pod słowem treść istotne wyniki pracy, osiągnięte przez nie na niwie sportu.

Chcąc pojąć dokładnie ogromne znaczenie tych zmian, trzeba choć w ogólności zapoznać się z ich stroną historyczną.

Polityczne warunki bytowania byłego zaboru carskiego były przyczyną tego, że mogły wtedy powstawać towarzystwa grupujące wyłącznie osoby starsze, natomiast o propagandzie sportu wśród młodzieży nie można było nawet marzyć.

W tych też czasach założone zostały w Warszawie towarzystwa: wioślarskie, łyżwiarskie, cyklistów i kluby łowieckie, których głównym programem było ułatwianie towarzyskiego współżycia swym członkom. Sport, figurujący w nazwie towarzystw, traktowany był naogół, jako miłe spędzanie czasu, a czasem nawet tylko jako pretekst do założenia polskiej organizacji.

Gdy wraz z wybuchem wojny światowej i nastaniem okupacji niemieckiej młodzież stolicy uzyskała częściowo prawa tworzenia własnych klubów sportowych długi czas akcja ta nie znajdowała zrozumienia i poparcia u towarzystw starszych. Kroniki z tych czasów notują wiele faktów zupełnie opacznego pojmowania zadań sportu ze strony osób, które wpływami swymi mogłyby znacznie przyspieszyć jego rozwój.

Jaskrawym też przykładem podziału zapatrywań na sport był pamiętny zjazd towarzystw gimnastycznych i sportowych odbyty w Warszawie w 1918 roku. Obrady toczyły się wyłącznie o gimnastyce i systemach wychowania fizycznego, które prelegenci (ze starszych generacji) utożsamiali ze sportem. Nowożytniejsze zapatrywania na tę sprawę organizatorowie zjazdu skreślali z referatów, „by nie wprowadzać dysonansów". Czemu zjazd ten nosił w tytule słowo sport, pozostanie to dla nas zagadką, na szczęście było to bodaj ostanie „memento" ducha dawnych czasów.

Wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości, sport wśród młodzieży stołecznej, zwłaszcza od roku 1920, rozwijać się począł z żywiołową siłą.

Obok paru klubów ogólno-sportowych, założonych w okresie okupacji niemieckiej, a które już dziś wywalczyły sobie rozgłos zagranicą, powstały dziesiątki nowych, pokrywające siecią swych organizacyj całą stolicę. Sport uprawia teraz w Warszawie uczeń, student, robotnik, urzędnik, żołnierz, jako też i kobieta.

Wprawdzie nowe hasła i kierunki walczyć ciągle jeszcze muszą z obojętnością potężnego odłamu społeczeństwa, lecz tempo postępu nie może pozostawiać nic do życzenia.



Jeden z częstych obrazków we Francji.

Naturalnie nie ostały się nowym prądom w sporcie formy organizacyjne i działalność większości t. zw. towarzystw starszych. Konieczność współżycia na gruncie wspólnych instytucyj wyższego rzędu z klubami młodszymi, a z drugiej strony możność przerzucenia życia towarzyskiego na teren dowolny, wobec zniknięcia jakichkolwiek w tym względzie utrudnień prawnych, skłoniły wspomniane stowarzyszenia do przeprowadzenia rewizji swego stosunku do prawdziwego sportu.

Zjawili się i tam ludzie o szerokich na tę sprawę poglądach, którzy systematycznie choć powoli, prowadzą całą akcję. Kolosalnem ułatwieniem jest dla nich w tym względzie mocne finansowe stanowisko towarzystw starszych, które dysponują wszystkie własnemi obszernemi siedzibami, a niekiedy poważnemi środkami pieniężnemi. Młodzież, orjentując się w tym doskonale, niejednokrotnie wyraża swe niezadowolenie, iż środki te nie idą całkowicie na cele sportowe. Trudno jednak wymagać od ludzi starszych, wychowanych w zupełnie innych pojęciach o sporcie w ciągu dziesiątków lat, aby zmieniali je raptownie.

Właśnie najbardziej dodatnią cechą ewolucji jest owa łagodność zmian jakie przynosi ona ze sobą, bez szarpnięć, zgrzytów i kataklizmów.

Ta droga dla rozwoju sportu w stolicy wydaje się być jedyną.

S.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Komunikat Nr. 37).

Wobec tego, że zarówno we Lwowie jak i w Krakowie powstały samodzielne związki publicystów sportowych, postanowiono na ostatniem posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Z. Z. zainicjować powstanie takiego związku o charakterze lokalnym także w Warszawie. Jego zebranie organizacyjne odbędzie się w połowie stycznia, a dopiero po jego zawiązaniu w porozumieniu z nim oraz związkami ze Lwowa i Krakowa zwołane będzie w połowie lutego zebranie orgazacyjne ogólnego Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych. Na zebranie to naturalnie oprócz redakcyj ze Lwowa, Krakowa i Warszawy zaproszone będą także redakcje pism sportowych i referenci sportowi z Poznania, Wilna Łodzi i Śląska. Kierownictwo akcji imieniem Z. Z. poruczono nadal pp. Kowalewskiemu i dr. Rouppertowi.

Wobec niejasnego stosunku sportu gdańskiego na terenie międzynarodowym, postanowiono zbadać czy organizacje tamtejsze mają tworzyć własne orgaaizacje państwowe, któreby imieniem Gdańska należały do federacyj międzynarodowych, czy też mają być reprezentowane przez polskie związki sportowe, podobnie jak to ma miejsce z dyplomatyczną reprezentacją Gdańska.

W chwili obecnej niemieckie kluby sportowe Gdańska należą do niemieckich związków sportowych i biorą udział w różnych manifestacjach sportowych w Berlinie i rzeszy niemieckiej. Zanim w tej sprawie podjęte będą jakieś dalsze kroki, postanowiono zażądać od Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyjaśnienia jak się zapatruje na powyższą sprawę na tle międzynarodowych traktatów. Postanowiono zbadać też w powyższej sprawie opinję polskich sfer sportowych w Gdańsku.

Projekt nowego statutu Polskiego Komitetu Olimpijskiego opracowany przez Komisję Statutową, wyłonioną przez walne Zgromadzenie Z. Z. w osobach p. Dziubińskiego, Lotha, Rouppert, Orłowicza i Kowalewskiego rozesłano związkom sportowym z tem, że poprawki i uzupełnienia do projektu mają one nadesłać najpóźniej do 1 marca 1925 r. i że tylko nad w ten sposób zgłoszonemi poprawkami będzie się toczyć dyskusja na walnem zgromadzeniu.

Mjr Geib zgłosił rezygnację z godności członka zarządu Z. Z. Wobec końca roku administracyjnego postanowiono nie przeprowadzać kooptacji na opróżnione tym sposobem miejsce.

Sport a wychowanie.

(Głos w dyskusji).

Znalazłszy przedruk mojego artykuliku: „Sport a wychowanie“ i zapowiedź dyskusji w Nr. 52 z r. 1924 „Przeglądu Sportowego“, wyraziłem w prywatnym liście do Redakcji „Przeglądu“ zdanie, że dyskusja w sprawie tak ważnej jest rzeczywiście pożądana i może być pożyteczna.

Ale każda dyskusja może być pożyteczna tylko pod tym warunkiem, żeby nie odbiegała znaczniej od tematu, żeby nie walczyła z twierdzeniami, których **nie** wygłoszono i żeby opierała się na ściśle stwierdzonych faktach.

Rozpoczęta w Nr. 1. „Przeglądu“ z r. b. duskusja nieodpowiada tym warunkom.

Mówi ona naprzykład o kursach dla nauczycieli gimnastyki u nas, o kombinacji różnych systemów gimnastyki, o systemie gimnastyki stosowanym w Ameryce, o szkodliwości orzeczeń lekarzy, nie mających kontaktu z życiem sportowem i o innych wielu rzeczach, o których w moim artykuliku nie było wcale wzmianki. — Uważny czytelnik mojego artykuliku nie znajdzie w nim twierdzenia, jakoby maksymalny wysiłek u dorosłych ludzi wytrenowanych był bezwzględnie szkodliwy, z którem to twierdzeniem, jak i z innemi poglądami przezemnie **nie** wygłoszonymi, lub określeniami, przezemnie **nie** użytemi, walczy artykuł dyskusyjny. Nie napisałem naprzykład, że taki czy inny typowy sport „**należy**“ stosować w pewnym okresie wieku, lecz tylko wspomniałem, kiedyby najwcześniej „**można**“ rozpoczynać niektóre ćwiczenia cielesne z zakresu sportowego lub do sportów zbliżonego; zdaje mi się, że różnica tych określeń jest wcale zasadnicza, a dowolne przerabianie słów i określeń — nie godzi się z pojęciem ścisłości. Niema też naprzykład w moim artykuliku zdania, że **wszelkie** zawody mają budzić **tylko** nastroje cyrkowe i **najniższe** instynkta, jak cytuje artykuł dyskusyjny; nieco swobodne zastąpienie wyrazu „**często**“ przez wyraz „**tylko**“ obok innych licencyj, zmienia tu zdaje mi się nietylko ton, ale nawet istotę tego, co napisałem w moim artykuliku.

Nieścisły jest również niejeden szczegół, podany w artykule dyskusyjnym jako rzekomy fakt. Odmalowano tam naprzykład bardzo ujemnie „kurs dla nauczycieli gimnastyki u nas“. W Polsce były różne kursa wychowania fizycznego: przedwojenne i powojenne, państwowe, sokolskie i prywatne, w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Warszawie. Nie godzi się mi tu mówić o kursie krakowskim z tych czasów, gdy w braku kogoś lepszego czy chętniejszego byłem zmuszony przyjąć z obywatelskiego obowiązku jego kierownictwo. Ale mogę swobodnie mówić o krakowskim kursie z czasów po mojem ustąpieniu i o wszystkich innych kursach, znając dokładnie ich program i jego wykonanie. Stwierdzam, że szczegóły podane w artykule dyskusyjnym, gdyby miały dotyczyć tych kursów, byłyby częścią wręcz z prawdą niezgodne, częścią mocno przesadzone, co można udowodnić materjałami urzędowymi. Autora artykułu dyskusyjnego w Nr. 1. „Przeglądu Sportowego“ poinformowano widocznie źle i niesumiennie, a informator jego mógł lepiej sprawie publicznej się przysłużyć, przyglądając się dokładniej kursom i dopomagając je we właściwym czasie ulepszyć, niż szerząc nieprawdziwe i krzywdzące pogłoski. Równie nieścisłem jest naprzykład twierdzenie, że niema polskich książek, któreby mogły wytrącić z rąk publiczności i zastąpić jej książeczkę Muellera. Znając choćby powierzchownie polskie piśmiennictwo gimnastyczne, nietrudno byłoby wskazać na podręczniki naprzykład W. Sikorskiego lub Germanównej, napisane dostępnie dla każdego, a dające się łatwo zastosować także do gimnastyki indywidualnej.

Nie chcę mnożyć takich przykładów, dowodzących, że znaczna, a może większa część artykułu dyskusyjnego w Nr. 1. „Przeglądu“ — i odbiega od tematu, i nie opiera się na faktach. Mnożenie tych przykładów zajęłoby dużo miejsca i nie miałoby zresztą celu, choćby dlatego, że taka polemika, nie przynosząca nic czytelnikowi, tylko go odstrasza i od właściwego tematu zraża.

Pod względem merytorycznym porusza artykuł dyskusyjny „Przeglądu“ tylko dwie sprawy, przezemnie rozpatrywane: sprawę systemów gimnastyki i sprawę rekordów w ćwiczeniach cielesnych. Nie jestem zaprzysięgłym fanatykiem gimnastycznego systemu skandynawskiego, rzecz przytem obojętna czy się go nazywa systemem Linga, czy Nachtegalla i jakim uległ ten system nowoczesnym ulepszeniom. Ale na zasadzie nowoczesnej literatury fachowej i współczesnego stanu wychowania fizycznego niepodobna nie uznać, że z istniejących systemów gimnastyki jest ten system stosunkowo najracjonalniejszy, najlepiej opracowany i najwięcej wypróbowany. Tych niewątpliwych faktów nie zmieni ani szowinistyczna nieco dążność francuzów, by stworzyć własny „narodowy“ system, ani lekceważenie systemu skandynawskiego przez niektórych poważnych skądinąd pisarzy, ani nieznajomość tego systemu w Ameryce, niechętnie przejmującej cudze wzory i dość odrębny kierunek całego tamtejszego wychowania fizycznego, ani uporczywe obstawanie

przy przestarzałej własnej tradycji części niemców. Coprawda, trudno w dyskusji o gimnastyce dojść do jakiegokolwiek porozumienia, jeśli w tej dyskusji niema zgody, co do zasadniczego punktu wyjścia. Chodzi o to, co można uważać za „system“ gimnastyczny i co jest wart eklektyzm w porównaniu do wypróbowanych, systematycznych metod. W artykuliku swoim nie powiedziałem w tym względzie nic nowego, czegoby już dawno nie udowodniono w literaturze fachowej, a nawet nasze dość ubogie piśmiennictwo posiada doskonałe opracowania tego tematu. Odsyłam czytelnika przedewszystkiem do prac profesora Piaseckiego, najwybitniejszego polskiego znawcy tych spraw, który przytem... nie jest tylko teoretykiem. Co do „systemu“ Muellera, to trudno przypuścić, by którykolwiek z lekarzy, rzeczywiście wykształconych w zakresie wychowania fizycznego i mających kontakt ze sportem i ćwiczeniami cielesnemi (wymagany przez rosły od wpływu jego na organizm, będący j e s z c z e w r o z w o j u. Widocznie albo ja nie zdołałem w moim artykuliku położyć na tę różnicę dość silnego nacisku, choć o to p r z e d e w s z y s t k i e m mi chodziło, albo — jeżeli ten nacisk położyć zdołałem — nie każdy doniosłość tego najważniejszego punktu zdolny jest zrozumieć. W pierwszym przypadku musiałbym prosić czytelnika o uzupełnienie sobie mego artykuliku przejrzeniem odpowiednich ustępów jakiegokolwiek dobrego nowszego podręcznika wychowania fizycznego w jakimkolwiek języku, w drugim przypadku — niema rady.

W tej sprawie nie napisałem zresztą w moim artykuliku nic nowego. Byłoby wielką i bezpodstawną... odwagą wymyślać nowe jakieś tezy, zamiast spożytkować badania naukowe i doświadczenia praktyczne krajów, w wychowaniu fizycznem znacznie nas wyprzedzających. Rozpęd młodzieży



Z sezonu zimowego w Szwajcarji. Scena z gry London Lions—H. C. St. Moritz.

artykuł dyskusyjny), mógł dojść do wniosku, że Mueller oparł się logicznie i racjonalnie na podstawach anatomiczno-fizjologicznych, i że w jego dziełku z tego punktu widzenia nie można dopatrzeć się błędów. Do oceny takich błędów w tego rodzaju dziełkach nie potrzeba wprawdzie koniecznie być lekarzem, ale trzeba koniecznie znać szczegółowiej i gruntowniej fizjologję i hygjenę ćwiczeń cielesnych, niż to daje zwykłe wykształcenie lekarskie. O wartości rytmiki niema dwóch zdań, ale z uznania tej wartości nie wynika jeszcze, by tu ideałem była rytmika Dalcroze'a, a artykuł dyskusyjny w Nr. I. „Przeglądu“ zapomina w swej ocenie tej Dalcrozowsktej rytmiki, że elementarne zasady psychologiczno-wychowawcze nie pozwalają zbyt obciążyć uwagi i pamięci u dziatwy, co w gimnastyce Dalcroze'a właśnie zagraża.

W całym wywodzie o roli rekordu w wychowaniu sportowem młodzieży nie docenia artykuł dyskusyjny różnicy wpływu sportu i wszelkich jego właściwości na ustrój d o-we współzawodnictwie cielesnem jast tak duży sam z siebie, że nie trzeba jej dopiero „ukazywać ideału, do jakiego zdążać powinna“ (zwrot ten odnosi się w artykule dyskusyjnym do rekordu indywidualnego), a raczej trzeba to współzawodnictwo ze względów o g ó l n o-wychowawczych regulować. O tych o g ó l n o-wychowawczych względach, które są napewno najważniejsze w edukacji młodzieży, artykuł dyskusyjny zdaje się także nie dość pamiętać. I bez osiągania własnych rekordów i n d y w i d u a l n y c h może młodzież zrozumieć, „jakiej systematycznej pracy wymaga każdy wyczyn sportowy“; nie ucierpi tu i przygotowanie „narybku“. Raz jeszcze pozwolę sobie tu przypomnieć zasady, przyjęte obecnie w Danji.

Niebezpieczeństwa wysiłków rekordowych dla stanu zdrowia młodzieży n i e d o r o s ł e j nie wolno niedoceniać, choćby ponad wszelką wątpliwość udowodniono, że „nawet maksymalny wysiłek nie przynosi szkody organizmowi wytrenowanemu“... d o r o s ł e m u. Artykuł dyskusyjny w Nr. I.

„Przeglądu“ pomija to słowo „d o r o s ł e m u“, a to jest jednak rzecz z a s a d n i c z a. Powoływanie się na artykuł Krajewskiego nic w tem nie zmienia, bo i ten artykuł zajmuje się tylko sercem sportsmenów dorosłych.

W dyskusji nie zabierałbym głosu, gdyby nie wrażenie (może zresztą mylne), że w Nr. I. „Przeglądu“ przedstawiono w dyskusji rzecz tak, jakoby artykulik mój; „Sport a wychowanie“ był sportowi nieżyczliwy, a co ważniejsza jakoby w sprawie wychowania fizycznego młodzieży wskazywał niektóre drogi niewłaściwie, mylnie. Jeżeli to było intencją artykułu dyskusyjnego, to sąd o stanowisku, bronionem przezemnie, przedemną jednak przez wielu poważnych pisarzy zajętem, pozostawiam spokojnie tym czytelnikom, którzy są obeznani z teorią i praktyką całokształtu wychowania młodzieży. *Prof. Dr. Stanisław Ciechanowski.*

Trening zimowy dla lekko atletów.

(Ciąg dalszy).

Przybycie do mety.

Nauka przybycia do mety odbywa się na kilkunastu metrach. Biegacz winien starać się przerwać taśmę silnem uderzeniem górnej części ciała, przyczem dla ułatwienia tego, dobrze jest odrzucić ręce do tyłu. Dotknięcie taśmy powinno być ostatnim najwyższym wysiłkiem biegacza, bez względu na przebiegnięty dystans.

Teraz zaczniemy naukę ruchu rąk i nóg, zarówno potrzebną dla sprinterów, średnio jak i długodystansowców. Nabranie pewnego stylu, będzie tu najpoważniejszą sprawą.

Trudnem jest bieganie wokoło, wewnątrz małej sali gimnastycznej, dlatego też o ile miejsce na to nie pozwala, lepiej jest ćwiczenia prowadzić na miejscu, a biedz po linji prostej tylko tyle, na ile pozwala nam nasza sala. Praca ta, bynajmniej nie będzie straconym dla nas czasem, przeciwnie przez nabycie pewnych określonych ruchów rąk i nóg na miejscu, przez wyrobienie sobie giętkości i miękkości ciała, przyzwyczaimy s ę do określonego z góry stylu b egu, skoku lub nawet rzutu, a przy treningu na bieżni szybko dojdziemy do formy. Giętkość ciała, konieczną jest dla precyzji i okrągłości biegu, również częste masaże (szczególnie kostki i łydek) wpływają dodatnio na całokształt ćwiczeń zimowych. Przez odpowiednie wyciąganie i wzmacnianie mięśni i ścięgien, wyzbywamy się wadliwych ruchów ciała podczas biegu.

Naukę ruchu rąk i nóg, prowadzić będziemy w następującym porządku:

1. Nauka na miejscu ruchu rąk i nóg oddzielnie.
2. Nauka ruchów złożonych.
3. Nauka stylu podczas biegu.

1. Nauka ruchu rąk. Ustawiamy stopy równolegle, w odległości 10—15 cm., górną część ciała pochylamy lekko naprzód, głowa trzymana prosto, pięści u rąk zaciśnięte (kciuk wyciągnięty, skierowany ku górze). Zginamy ręce w ten sposób, by tworzyły ramię z przedramieniem kąt prosty i nie zmieniając go, rozpaczynamy kołysać rękami równolegle do kierunku osi ciała. Cwiczenie to robimy stopniowo z coraz większym rozmachem rąk, przytem zwracamy uwagę na oddechanie. Wdychamy powietrze, następnie kołyszemy rękami coraz szybciej, szybko wypuszczamy powietrze i silnie wdychamy je, w tym czasie osłabiając ruch rąk i zwiększając go po wdechu i t. d. Ruch rąk wykonujnmy w ten sposób:

1. Ręce kołysze się blisko ciała i równolegle do jego osi, a nie przed piersią.

2. Wysokość kołysania rąk: z przodu dochodzi do wysokości ramienia, z tyłu łokieć podnosi się do wysokości ramienia.

3. Ruchy rąk nie pociągają za sobą ruchów reszty ciała, przytem pierś, podana jest lekko ku przodowi.

Nauka ruchu nóg. Przy ćwiczeniu ruchów nóg zwracamy uwagę na silne podnoszenie nogi zgiętej w kolanie ku górze, jak również silne podnoszenie nogi pozostającej na ziemi.

1. Cwiczenie: Ręce opieramy na biodrach, kolana podnoszą się kolejno ku górze, następuje naprężenie nogi, wyciągnięcie palcy nóg silnie do przodu i opuszczenie nogi na ziemię. Cwiczenie wykonujemy coraz szybciej, pamiętając o tem, by przy podnoszeniu nogi, kolano nie odchylało się na boki.

2. Cwiczenie: Gdy jedna noga jest na 80 cm. przed drugą, ciało wyprężone, ręce na biodrach. a kolano podniesione do najwyższego stopnia, wtedy druga noga przez wyprężenie stopy i palcy nadaje ciału ruch postępowy, a skośny ku górze i ciało posuwa się ku przodowi. Robimy około 80 takich „kroków“, pamiętamy przytem, by stopa przy opuszczaniu na ziemię, dotykała jej najsampierw palcami. Również zwiększamy stopniowo szybkość kroków. Odbijanie się takie od ziemi wyrabia lekkość, giętkość i szybkość ruchów.

Cwiczenie złożone rąk i nóg. Cwiczenie to robimy na miejscu. Jednocześnie z kołysaniem rąk (jak wyżej), podnosimy kolana na zmianę i opuszczamy na ziemię. Rysunek



Ćwiczenie ruchu rąk.



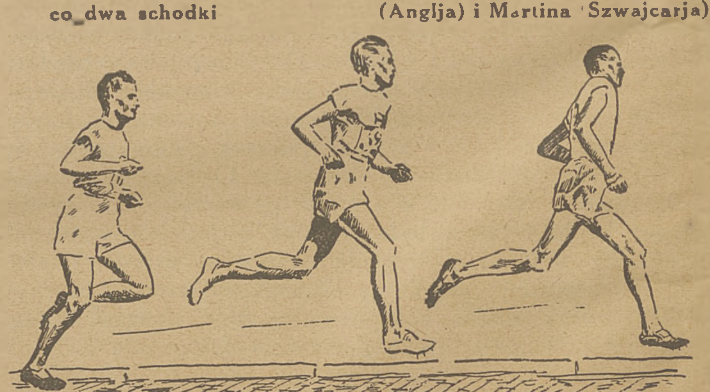
Ćwiczenie złożone rąk i nóg.



Wchodzenie na palcach, co dwa schodki



Krok olimpijczyków Stallarda (Anglja) i Martina (Szwajcarja).



Krok Widego (Szwecja), Ritoli i Nurmiego (Finlandja). U Nurmiego widzimy ogromny spokój ruchów.



Krok średniodystansowca Widego (Szwecja)

najlepiej wskaże nam to ćwiczenie. Pamiętajmy zawsze o tem, by kolana nie odchylały się na boki. Przy podnoszeniu nóg, prężymy palce stopy i stopę do góry.

Nauka stylu. Bieg musi być bardzo równym, musimy się więc przyzwyczajać do biegania po oznaczonej linji prostej, lub kurytarzyku nie szerszym jak 30 cm. Sprawdzamy przy tem, czy długość kroków lewej i prawej nogi jest równa. Gdy błąd okaże się widocznym, oznaczamy sobie ślady na ziemi, po których staramy się biec To samo robimy w wypadku, gdy krok wydaje się nam wyraźnie za krótki. Przy trafianiu stopą w ślady, unikamy starannie skoków, które męczą nas i deformują styl.

Najważniejszą rzeczą, będzie jednak sam sposób stawiania i ruchy nóg. Tak jak przy poprzednich ćwiczeniach, tak i teraz staramy się o to, by uda podnosić możliwie najwyżej i nie odchylać kolan na zewnątrz, co się bardzo często zdarza u początkujących biegaczy. Przy opuszczaniu nogi na ziemię, nastąpić powinno całkowite wyprostowanie jej, z równoczesnem obliczeniem pracujących przed chwilą mięśni. Wpływa to bardzo dodatnio na wypoczęcie muskułów i ich chaotyczność. Przy przenoszeniu ciężaru ciała z jednej nogi na drugą, zwracamy uwagę by noga stojąca na ziemi, była zgiętą bardzo niewiele. Widać to na załączonym rysunku. Dopiero przed samym oderwaniem jej od ziemi, następuje silne wyprostowanie z równoczesnem podniesieniem uda drugiej nogi do najwyższego punktu. Przy odrywaniu nogi od ziemi pięta podnosi się stopniowo ku górze i przechodzi niewiele ponad wysokość kolana nogi przeciwnej, widać to na rysunku Nr. 4. Ruch ten szczególnie jest ważnym i pożytecznym dla biegaczy na średnie jak i długie dystanse, gdy muskuły są już zmęczone i uda nie ciągną dość szybko naprzód, a tembardziej do góry. Przy biegu uważamy na równoległe stawianie stopy w kierunku biegu. Doskonałe ćwiczenie można stosować przy wchodzeniu na schody, które zawsze prawie można znaleźć przy salach gimnastycznych. Staramy się wskakiwać na czóbkach palcy z jednego schodka na drugi, lub też co drugi. Rysunek 3.

O ile wszystkie ruchy w biegu są do pewnego stopnia wyuczone i wypracowane, o tyle sam styl biegu nie może być nigdy skutecznym. Ciało całe wraz z kończynami powinno poprostu płynąć łagodnie a szybko w kierunku biegu, żaden ruch fałszywy nie powinien być widoczny, ani przez biegacza odczuty. Nie spotkamy jednak nigdy dwóch biegaczy o stylu identycznie jednakowym. Cała więc sztuka biegu, polega na bardzo umiejętnem przystosowaniu nabytych i koniecznych ćwiczeń do własnej kostytucji ciała. A jednak nabywania ruchów określonych z góry i ćwiczeń, uczymy się przez czas bardzo długi, dopiero po kilku latach możemy dojść do przekonania, czy bieganie na palcach, całej stopie, lub też piętach jest lepsze od innego, albo ruch rąk taki a nie inny, ekonomiczniejszy od wskazywanego. Czas użyty na naukę stylu, nigdy nie będzie straconym. *Jot.*

Wyprawa hockeyowa A. Z. S. do Szwajcarji.

A. Z. S.—Milano Hockey Club 3:2 (2:1)

Pierwsze zwycięstwo hockeya polskiego.

(Ciąg dalszy)

3 stycznia stanęła drużyna AZS-u w „Ice-Stadium" hotelu Kulm, organizującego wszystkie większe imprezy sportowe w St. Moritz. Udało nam się w ostatniej chwili zaangażować wyjeżdżającą już do Włoch drużynę studencką Milano H. C. — Istnieją dotąd we Włoszech 3 drużyny hockeyowe, z których najlepszą jest ta właśnie. Oficjalnych mistrzostw, podobnie jak w Polsce, dotąd nie było. Aczkolwiek Włochy nie są krajem lodu i śniegów, hockeiści medjolańscy znajdują się w warunkach nierównie lepszych niż warszawscy: mają swój Palazzo del Ghiaccio otwartą od października do kwietnia, w którym można przez pół roku grać. Mimo to stanowi Milano H. C. zespół pod każdym względem słaby. Nie zważając na możliwe niepowodzenia, trzymając się tych samych zasad co AZS, puścili się medolańczycy do Szwajcarji po naukę. Jeżeli nauczyli się tyle co mistrz Warszawy, to w każdym razie zgarnęli goali znacznie więcej, a mianowicie 15:0 od Oxfordu, 14:2 od London Lions, 8:0 od St. Moritz itd. Dla ratowania honoru chętnie zagrali z AZS-em i dla asekuracji wypożyczyli sobie filar drużyny grodu św. Maurycego, p. Penchi, włocha rodem. Gracz ten poza wszelkiemi zaletami pierwszorzędnego hockeisty posiada nieprawdopodobną wprost wytrwałość. I dlatego cała akcja AZS-u w pierwszej połowie miała na celu unieszkodliwienia go. W trakcie tego Gruner po udanej kombinacji z Rybakiem strzela pierwszą bramkę. Po chwili Trowatti z podania Penchiego strzela. Kulej II. po smutnych skutkach zbyt bliskiego kontaktu z „puckiem" na poprzednich meczach, przezornie uchylił się, puck odbił się od pleców i usadowił w siatce.

Po chwili Rybak, który wpada w prawdziwy trans wspaniałej gry wtedy gdy ma do czynienia ze słabemi drużynami, po skutecznym przeboju uzyskał drugi punkt.

Po pauzie, gdy Penchi spuchł do reszty przyszła kolej na AZS. Atak gniótł niemiłosiernie, ale jak zwykle bezskutecznie W pewnym momencie Penchi przerwał się, krążek odbity przez obronę poszedł za bramkę, włoch zabrał go stamtąd i mistrzowskim ruchem zataczając hockeyem łuk dookoła słupka wsunął zdumionemu Kulejowi puck do bramki.

Dalsze wysiłki AZS-u zakończyły się jednym skromnym zwycięskim punktem. Sędziował kapitan drużyny Cambridge, wzorowo. Odgwizdywał najsubtelniejsze offside'y karał przewinienia, ale zawsze tak, by jak najmniej grę przerywać. A w tem leży cała trudność sztuki sędziowania. W pewnym momencie Osiecimski wywracając się uważał, że lepiej będzie upaść na miękkiego włocha, aniżeli na twardy lód, za co dostał 1 minutę urlopu z gry.

W drużynie polskiej poraz pierwszy wybił się Rybak. Wyróżnia się on zwrotnością, wspaniałem „kiwaniem" przeciwników (przez jeżdżenie zawsze linją wężowatą) i umiejętnem wyzyskiwaniem bandy do odbijania krążka według zasad bilardowych). Kulej II zawinił pierwszą bramkę; pozatem miał mało do roboty. Obrona coraz lepsza taktycznie. W napadzie jeden z lepszych graczy Słuczanowski, unieszkodliwiony wskutek nieporozumień z łyżwami. Gruner obdarzony najszybszym ze wszystkich startem, „gazem", nerwem i ambicją, posiada braki techniczne (gubienie krążka i brak celnych strzałów), które niweczą jego zalety. Osiecimski bardzo ambitny w grze i dobry technicznie (nadużywa tylko gry jedną ręką) — jest zato mniej wytrwały fizycznie.

Po meczu — **pierwszem zwycięstwie hockeya polskiego na terenie międzynarodowym** — drużyna zeszła z boiska z uczuciem pewnej dumy pomieszanem z niezadowoleniem z niesprawiedliwie niskiego wyniku.



E. H. C. St. Moritz—A. Z. S. Moment pod bramką warszawską.

Skład drużyny Milano H. C.: bramkarz: Grego, obrona Sancassani, Jerois, napad: Trippi, Penchi (z St. Moritz z EHC) Troratti.

E. H. C. (St. Moritz)—A. Z. S. (Warszawa) 5:0 (2:0)

Nazajutrz, t. zn. 4 stycznia przyszło drużynie warszawskiej rozgrywać trzeci dzień po dniu, nadprogramowy mecz. Wobec zawodu uczynionego gospodarzom przez Akadem. EHC Zurych, zaproszono naszą drużynę i mimo przemęczenia należało z okazji skorzystać.

Spotkanie to poprzedzające mecz drużyn wielkiej klasy London Lions—Cambridge Americans, rozreklamowane odpowiednio, odbyło się przy sporej garstce płacącej (tym razem) publiczności, przy flagach i orkiestrze grającej jakieś nowe melodje w rodzaju Titiny czy też Katarzyny.

EHC St. Moritz od lat był mistrzem Szwajcarji. Dopiero w tym roku, gdy włochowi Penchiemu zabroniono grać w mistrzostwie, doznał on porażki przegrywając w półfinale 1:2 z Davos'em.

Po raz pierwszy w czasie naszego pobytu mieliśmy do czynienia na boisku z wichurą i to niezwykle silną. Wybrawszy szczęśliwie, grał AZS pierwszą część z wiatrem i ze słońcem. Mimo to St. Moritz dzięki wielkim wysiłkom zdobył 2 punkty, z których jeden należał do t. zw. „niepotrzebnych" t. zn. łatwych do obrony. Napad nasz mimo handicapu znowu był bezsilny wobec twardej i rutynowanej obrony szwajcarów.

Po przerwie zdawało się drużynie, że przyjdzie zainkasować grubszą porcję bramek, skoro z wiatrem huraganowym straciliśmy ich 2. Stała się jednak rzecz niespodziewana: St. Moritz zmęczony nieco pozwolił akademikom warszawskim przejść do głosu i dusić dość metodycznie przez kwadrans. Rybak, który miał swój najlepszy dzień grał wszędzie. Napad zmieniany i zasilany wypoczętymi graczami rezydował często pod bramką gospodarzy, ale tradycyjnie bezskutecznie. Tymczasem Andreessi'emu udało się na 5 min. przed koncem przerwać przez linję obrony która zbytnio wysunęła się naprzód i ze smugi świetlnej na lodzie strzelił z kilkunastu metrów. Krążek niewidoczny w świetle słonecznem ugrzązł w siatce, nie niepokojony wcale przez bramkarza. Ta sama manipulacja powtórzona trzy razy w odstępach niespełna minutowych dała wynik 5:0 i rozwiała nieoczekiwanie nadzieję wspaniałego dla nas wyniku 2:0 z eksmistrzem Szwajcarji. Gdy Kowalski po niemiłym tête à tête z Givel'em opuścił boisko, zastanawiając się czy mu głowa pękła czy też nie, miejsce jego zajął Osiecimski. Ostatnie minuty nie przyniosły żadnych senzacyj poza wyrzuceniem Kuleja I na 1 minutę za foule.

W grze z St. Moritzem drużyna A. Z. S-u wykazała wszystkie swe zalety i wady w najwyższym stopniu: ogromną zaciekłość i upór obrońców (Zebrowski—Kowalski) i wspaniałą grę defenzywną, oraz nieprodukcyjność napadu, który grał tym razem z bardzo ładnemi kombinaciami nie kończącemi się prawie nigdy celnym strzałem. Inteligentną grą wyróżnił się tu Osiecimski, lepszy taktyk niż łyżwiarz. Rybak natomiast stale więcej ma zaufania do siebie niż do swoich partnerów i jest zwolennikiem akcji solowych. Jednak i pod tym względem znacznie się poprawił i coraz lepiej rozumie, że nie na to jest trzech ludzi w napadzie, by grał tylko jeden. Słuczanowski jest bezsprzecznie najlepszym skrzydłowym w Polsce. Na zalety jego składa się szybkość i przebojowość. Kulej I gra zawsze niezwykle ofiarnie i walczy o krążek per fas et nefas. Gdy nie może go sięgnąć rzuca kij, albo sam się rzuca, co ma ten skutek, że sędzia z kolei go wyrzuca, a puck zabiera przeciwnik. Zaletą Kuleja jest szybkość i wytrwałość. Kulej II w bramce po wypadkach dni poprzednich z trudem spełniał swe zadania. Zebrowski jako kapitan wciąż jeszcze zapomina, że poto jest 8 graczy w drużynie, żeby ich jaknajczęściej zmieniać, zwłaszcza, gdy przy silnym wietrze gra staje się bardzo ciężką i męczącą.

London Lions—Cambridge Americans 2:1 (1:0).

Bezpośrednio po swym meczu miała drużyna AZS-u okazję przyjrzeć się grze dwóch zespołów naprawdę pierwszorzędnych. „Lwy londyńskie" mający w swym zespole czterech olimpijskich graczy Wielkiej Brytanji, finaliści turnieju w Davos, spotkali się ze znakomitą drużyną studentów amerykańskich z uniwersytetu w Cambridge. Gra była zupełnie równa. „Lwy" zawdzięczały swą przewagę jedynie temu, że w pierwszej połowie grali z wiatrem, a w drugiej mecz przerwano, gdyż wichura powywracała bandę, usuwała bramki i uczyniła wogóle grę niemożliwą.

Najbardziej charakterystyczną cechą obu zespołów jest ich niezwykła szybkość. Gracze jakby mieli skrzydła. Przez cały czas suną największym pędem, zawsze linią zygzagowatą. Tym sposobem więcej jest w ich grze „kiwania" niż zderzeń. We wszelkich grach zespoły lepsze technicznie grają mniej brutalnie, niż ci, którzy siłą zastępują umiejętność. Można to było w wysokim stopniu zaobserwować w grze footbalistów urugwajskich.

Pozatem uderzają wspaniałe strzały, o jakich w Polsce nikt nie miał pojęcia. Taki Lexton (kapitan London Lions)



Z matchu E. H. C. St. Moritz—A. Z. S. Rybak przeprowadza krążek obok ścianki.

najlepszy gracz Anglji, w pełnym pędzie strzela górą z pół boiska (30 m.!) i trafia do bramki. Pozostali napastnicy nie wiele mu ustępują.

Bramkarze nie opuszczają na krok swego posterunku. Gdy Goal-keeper Cambridge'a raz jeden wyszedł z bramki, dostał tam zaraz krążek. Obrona trzyma się zawsze blizko goala i tu wyczekuje napastników. W chwilach groźnych jeden z backów staje w goalu obok bramkarza. Przepis bowiem o „polu bramkowem" obowiązuje... tylko w Polsce. Cała gra jest wspaniałem połączeniem mistrzowskiej jazdy, techniki kija i mądrej taktyki, którą może wyrobić tylko wielka rutyna. Hockey w tej formie jest mojem zdaniem jednym z najpiękniejszych pod każdym względem sportów.

T. Semadeni.

Raid narciarski.

Z wielkiem zainteresowaniem przeczytałem artykuł p. S. F. o raidzie narciarskim umieszczony w Przeglądzie Sportowym z dnia 24 grudnia 1924. Jako stary przedwojenny turysta karpacki rad jestem, że wreszcie i po wojnie projektuje się w dziedzinie turystyki zimowej coś, co może godnie stanąć obok epokowych odkrywczych zimowych wypraw narciarskich lat 1906-14.

Zacznę od kwestji, którą p. S. F. porusza dopiero przy końcu artykułu, pisząc, że wśród narciarzy jest wielu stawiających pytanie „Jaki jest właściwie cel tego raidu„?. Dla mnie cele są bardzo widoczne i bardzo ważne. A więc przedewszystkiem; a) Zwrot ku turystyce zimowej, który jest tembardziej pożądany, że narciarstwu powojennemu zarzucano hypertrofję kierunku sportowego. b) Nietyle odkrycie nowych terenów narciarskich, bo te są już dotychczas w Beskidach odkryte, ile zwrócenie narciarzom uwagi powojennej generacji, dla których dopiero te tereny odkrywać trzeba, na wartość terenów narciarskich w poszczególnych partjach Beskidów. c) Ułatwienie propagandy turystyki zimowej w Beskidach przez zdjęcia, o ile te będą w czasie raidu dokonane.

„Odkrycia" nowych terenów narciarskich po raidzie się nie spodziewam. Co było w Beskidach do odkrycia, zostało już przed wojną odkryte, tylko że niestety z tych odkryć bardzo mało narciarzy korzysta po wojnie. Weźmy jako przykład tereny narciarskie pod Krynicą, o których „odkryciu" pisano bardzo wiele przy sposobności zeszłorocznych zawodów narciarskich w Krynicy. Faktycznie odkryte zostały one jeszcze w latach 1907-10, zarówno narciarze lwowscy jak i sądeccy odbywali tam wówczas szereg wycieczek zimowych, a cały szereg reprodukcyj szczytów pod Muszyną, Krynicą, Piwniczną, Szczawnicą i t. d. w szacie zimowej został opublikowany w ilustracjach wydanego przed wojną w roku 1912 „Przewodniku po zdrojowiskach i stacjach klimatcznych Galicji" na podstawie zdjęć znanego narciarza lwowskiego inż. Zygmunta Hetpera, członka zarządu K. T. N. we Lwowie.

Tak samo ma się rzecz z terenami narciarskiemi Gorgan i Bieszczad. P. F. myli się w swym artykule pisząc, że na odcinku Worochta-Sławsko t. j. w Gorganach i wschodniej niej części Bieszczad „są tereny dotychczas niezdobyte przez ślad deski narciarskiej". Faktycznie terenów takich nie było tu już przed rokiem 1914, tembardziej zaś w czasie wojny, kiedy Gorgany w latach 1915-17, były terenem walk pozycyjnych. a po ich szczytach uwijały się setki narciarzy wojskowych. Już w latach 1907-10 zwiedzono i pofotografowano w zimie całe Gorgany, przypomnę tu tylko odkrywcze wyprawy całego szeregu narciarzy lwowskich z Karpackiego Tow. Narciarzy, jak dr. Kordys, dr. Klemensiewicz, inż. Maksymiljan Dudryk, lub Sekcji Narciarskiej A. K. T. jak śp. Szulakiewjcz, Józef Bizoń, B. Uminowicz, W. Switalski i t. d. Bodaj, że nie było szczytu, nie mówiąc już o grupie szczytów, z których w owych latach nie oglądalibyśmy byli we Lwowie na miesięcznych zebraniach K. T. N. wspaniałych przeźroczy, robionych na podstawie fotografij przywożonych z owych wypraw. Bo więcej w zimie, kiedy niesłychanie gęstą kosodzewinę Gorgan przykrył śnieg, narciarze wychodzili nawet na te szczyty, jak np. Gorgan Ilemski, Sywula, Popadia, Grofa, Bojarin, Doboszanka, Chomiak, Dowbuszanka, Gorgan Koniec, Grofa, Ihrowiec, Wysoka, Bojaryn i t. d.

Jeżeli zaś chodzi o Bieszczady, to i tam narciarze byli już przed wojną, a wyprawy przez Bieszczady z Użoka na Pikuj, Ostry Wierch, Płaj i t. d. aż do Czarnohory zostały odbyte w latach 1908-1914.

„Odkryć" możnaby było tylko tereny narciarskie w Beskidzie Srodkowym, na przestrzeni od Sambora po Nowy Sącz. Niewątpliwie są tu mimo względnie niewielkich wysokości szczytów, doskonałe zjazdy narciarskie i to na grzbietach zupełnie nagich, lub słabo zalesionych, ale okolice te z powodu oddalenia zarówno od Lwowa jak i Krakowa, głównych centrów ruchu narciarskiego, tembardziej zaś od

Bielska i Zakopanego, nie mogą nigdy liczyć na większą frekwencję narciarzy. Tereny tutejsze będą miały tylko znaczenie lokalne dla narciarzy z Przemyśla, Dobromila, Chyrowa, Liska, Sanoka, Krosna, Jasła, Rzeszowa, Tarnowa, Gorlic i Grybowa. Trzeba uwzględnić przytem tę okoliczność, że środkowa partja tego Beskidu od Sanoka po Jasło nawiedzaną jest przez całą zimę, przez tygodniami trwające gwałtowne wichury południowe, t. zw. wiatry rymanowskie, dochodzące do siły orkanu, które zwiewają zaśnieżenie zupełnie z miejsc równych i wyniosłości, co np. w tych okolicach prawie uniemożliwia utrzymanie sanny, gdyż śnieg z jednej partji gościńców zwiewany jest całkowicie, zaś w innych miejscach powstają olbrzymie zaspy.

Pod jednym względem spodziewam się odkryć po raidzie, a to na polu zdjęć fotograficznych Beskidu Środkowego i Zachodniego w szacie zimowej. Korzyść ta jest naturalnie tylko warunkową, Zaistnieje bowiem tylko wtedy, o ile w raidzie wezmą udział dobrzy fotografowie pejsażyści, a brak mgły, zamieci śnieżnych i t. d. nie uniemożliwi zdjęć. Zdjęcia Beskidów miałyby pierwszorzędne znaczenie zarówno dla propagandy turystyki zimowej, wydawnictw, albumów, pocztówek, przewodników i td. artykułów sprawozdawczych, wreszcie wyrobu przeźroczów dla wykładów. W chwili obecnej archiwa kilku towarzystw turystycznych, krajoznawczych i narciarskich posiadają z jednych części Karpat zdjęć aż za dużo, z innych bardzo mało lub wcale nie. W szczególności partją Beskidów pofotografowaną wszechstronnie, zarówno w czasie wycieczek letnich jak i zimowych, są z jednej strony Beskidy Wschodnie, i to wszystkie ich grupy (wspaniałe kolekcje zdjęć i przeźroczy posiada Karpackie Towarzystwo Narciarzy we Lwowie i Oddział Warszawski P. T. T), z drugiej zaś strony Tatry. Z Beskidów Środkowych zdjęć w archiwach naszych towarzystw turystycznych niema wcale, zaś w Beskidach Zachodnich względami fotografów cieszyły się jak dotychczas tylko poszczególne grupy i szczyty w szczególności Pieniny, Babia Góra, Pilsko i Beskidy Śląskie. Fotografje tych ostatnich zmonopolizowali niemal niemcy z Beskidenvereinu, a dla zilustrowania jakiegokolwiek dzieła czy też artykułu traktującego o Beskidach Zachodnich w braku fotografij polskich, trudno się było obejść bez znakomitych fotografii dr. Wopfnera i innych fotografów z Beskidenvereinu. Wśród półtora tysiąca przeźroczy Oddziału Warszawskiego PTT., mamy znakomicie reprezentowane Tatry i Beskidy Wschodnie, dość słabo i niesystematycznie Beskidy Zachodnie, zupełnie nie mamy Beskidu Środkowego, mimo to, że od lat kilku czynimy zabiegi o pozyskanie fotografji dla wyrobu przeźroczy. Np. zupełny jest brak zdjęć zimowych z Gorców i Małego Beskidu.

Przechodząc do szczegółowej krytyki programu raidu, nie wydaje mi się, aby tura przez Beskidy Zachodnie, naszkicowana w artykule p. F. w Przeglądzie Sportowym była zupełnie dobra, jeśli ją ocenimy z turystycznego punktu widzenia. Na turę z Krynicy do Szczawnicy godzę się bez zastrzeżeń, natomiast program dalszy należałoby całkowicie zmienić. Tura ze Szczawnicy przez Pieniny do Czorsztyna wydaje mi się niewskazaną, gdyż Pieniny nie są dobrym terenem narciarskim, zresztą w zimie zostały już one dostatecznie zwiedzone. Drogę ze Szczawnicy na zachód należałoby pokierować albo wprost przez Gorce, albo przez Spiską Magórę i Tatry. Bardziej celową ze względu na charakter do pewnego stopnia odkrywczy miała by dla mnie tura przez Gorce i to nietylko przez Turbacz (zdaje się p. F. miał go na myśli pod określeniem Niedźwiedź), ale przez całe zarówno południowe jak i północne pasmo Gorców. W tym wypadku należałoby turę ze Szczawnicy z pominięciem Pienin, względnie nawet z wyjazdem na Trzy Korony od północy, pokierować w dalszym ciągu przez Grywałd na prześliczny, o dobrych zjazdach, szczyt Lubań (1211 m.) ze zjazdem do Ochotnicy, stąd łagodnemi i nagiemi zboczami na szczyt Gorcy (1229 m.) w głównym grzbiecie Gorców, stąd grzbietem ku zachodowi przez szereg szczytów wraz z najwyższym z nich Turbaczem (1311 m.) ze zjazdem do Rabki, a w dalszym ciągu przez północną grupę Gorców (Wielki Luboń 1023 m., Cymbałowa 859 m) ku Kalwarji Zebrzydowskiej. Między Kalwarją a Bielskiem należałoby obrać turę przez bardzo piękne, niesłusznie zapoznane i rzadko zwiedzane, posiadające doskonałe zjazdy narciarskie, pasmo Małych Beskidów, obierając drogę przez Leskowiec (922 m.), Matahorę (934 m.) Potrójną 888 m.) przełęcz Kocierz (718 m.), Wielki Czyżownik (893 m), wieś Międzybrodzie nad Sołą, wreszcie Magórkę (913 m.)

Druga alternatywa wciągała by w program raidu Tatry i najwyższe szczyty Beskidu Zachodniego. Równina Podhala da się ominąć bardzo wygodnie, jeżeli obierzemy turę z Niedzicy, granicznym grzbietem Spiskiej Magóry, a między Jurgowem a Poroninem nagimi wyżynami o wysokości i charakterze Gubałówki, które poprzez wieś Bukowinę ciągną się ku zachodowi, a których zakończeniem w Poroninie jest Galicowa Grapa. Grzbiety te przeważnie nie zalesione są bardzo dobrym terenem dla zjazdów narciarskich, a obfitują w przepiękne widoki na Tatry. Turę Poronin—Bukowina—Jurgów—Rzepiska—Łapsy—Niedzica przeszedłem w tym roku i dziwi się dlaczego jest ona tak rzadko przez polskich turystów i narciarzy robioną. Natomiast podróż między Zakopanem a pasmem Babiogórskiem przez równinę Orawy, dla jej ominięcia należałoby odbyć koleją z Zakopanego do Osielca, w miejsce proponowanej w artykule p. F. partji kolejowej Nowy Targ—Osielec. Droga z Osielca na Babią Górę przez Policę da się bez trudu wykonać w ciągu jednego dnia, natomiast proponowana w artykule p. F. jako tura całodzienna zjazd z Babiej Góry do Korbielowa jest stanowczo turą zamałą dla wypełnienia całego dnia.

W końcowym etapie raidu należałoby uwzględnić Beskidy Śląskie w szczególności Baranią Górę, oraz Klimczak wzgl. Stożek, na których wygodnym punktem oparcia dla narciarzy są stojące tamże schroniska. W tym wypadku ostatnim etapem raidu byłby Cieszyn.

Trudności terenowych raid w Beskidzie Środkowym i Zachodnim nie przedstawia, trudności aprowizacyjnych wobec licznych po drodze osad ludzkich, miast, miasteczek, zdrojowisk i letnisk, schronisk i karczem też będzie znacznie mniej, aniżeli w Beskidzie Wschodnim. Mimo to nie wyobrażam sobie, aby jedni i ci sami narciarze mieli odbyć cały raid, przypuszczam bowiem, że jednym nie pozwoli na to brak czasu i potrzebnych funduszy, innym nie dopiszą siły, względnie zawiedzie wyekwipowanie. Niemniej jednak, jeżeli by cały raid został wykonany nawet partjami, i tak niewątpliwie będzie on miał ogromne znaczenie zarówno krajoznawcze, turystyczne, jak i moralne, przywróci bowiem znowu turystyce zimowej należne jej stanowisko w narciarstwie. Z tego też powodu inicjatywę P. Z. Narciarskiego w powyższej sprawie należy powitać z jaknajwiększym uznaniem i życzyć raidowi powodzenia, umożliwionego przedewszystkiem odpowiednim stanem śniegu. Mam też nadzieję, że raidy podobne powtarzane będą każdej zimy, przyczem ich tura musi się zmieniać tak, aby każdego roku zwiedzano inne grzbiety i szczyty. *Dr Miecz. Orłowicz.*

Zawody narciarskie Sokoła
w Zakopanem.

18-go stycznia urządził Oddział Narciarski Sokoła Zakopiańskiego biegi narciarskie, które zgromadziły na starcie poważną stosunkowo konkurencję i przyniosły pierwszy przegląd naszych sił na białym torze. Dość nieznaczny pokład śniegu zalegający regle i pagórki w okolicy Zakopanego leżące, umożliwił odbycie biegów w warunkach normalnych, ze skoków jednak musiano zrezygnować. Program zawodów obejmował bieg główny dla czterech klas senjorów i wojska, na trasie około 10 km. mierzącej, bieg junjorów i pań na trasie około 5 km i bieg dzieci. Dla zorjentowania podajemy wyniki:

Bieg główny (starsi, 3 klasy seniorów, wojsko):

Wynik ogólny:

1. Suleja	w czasie	56:08·5	3 p. s. p.
2. Gąsienica Wł., II kl.	„	56:51·5	S. N. T.T.
3. Bujak Józef, I kl.	„	57:31	„
4. Schiele Kazim., starsi	„	57:44·5	„
5. Zytkowicz, II kl.	„	57:54	„
6. Sieczka Gąsienica, I kl.	„	57:56	Sokół Z.
7. Lankosz, II kl.	„	58:04	S. N. T.T.
8. Lassak, I kl. (?)	„	58:05	„
9. Mückenbrunn H.	„	58:07	3 p. s. p.
10. Bujak F., I kl.	„	59:41·5	S. N. T.T.
11. Kuraś, III kl.	„	59:43·5	„
12. Wilczyński, II kl.	„	1:00:04	Sokół Z.
13. Czarniak, I kl.	„	1:00:51	S. N. T.T.
14. Zubek, I kl.	„	1:00:54	„
15. Krzeptowski A. II kl.	„	1:00:58·5	3 p. s. p.
16. Czech, II kl.	„	1:01:54	S. N. T.T.
17. Zamoyski, starsi	„	1:02:04	„
18. Starzyk	„	1:02:07·5	3 p. s. p.
19. Mietelski, III kl.	„	1:02:10	S. N. T.T.
20. Zaydel, II kl.	„	1:02:46	„
21. Wilga, III kl.	„	1:02:59·5	„
22. Bednarski, starsi	„	1:03:18	„
23. Slimak	„	1:04:10·5	3 p. s. p.
24. Rozmus, I kl.	„	1:05:00·5	Sokół Z.
25. Motyka Jul., II kl.	„	1:05:44	S. N. T.T.
26. Gąsienica F.	„	1:05:51·5	3 p. s. p.
27. Motyka Zdzisł., III kl.	„	1:06:15·5	S. N. T.T.
28. Zaydel W., III kl.	„	1:06:17·5	Sokół Z.
29. Motyka St., III kl.	„	1:06:43	S. N. T.T.
30. Bochenek, III kl.	„	1:07:17·5	Sokół Z.
31. Graca	„	1:07:50·5	3 p. s. p.
32. Bujak Ign. starsi	„	1:08:10	S. N. T.T.
33. Malacz, III kl.	„	1:09:36	„
34. Partyka, III kl.	„	1:10:14	„
35. Furman, III kl.	„	1:18:01	Sokół Z.

(Nie ukończyło biegu 5 zawodników).

Wyniki biegu głównego w poszczególnych klasach były jak widzimy następujące:

Klasa starszych: 1) Schiele K., 2) Zamoyski, 3) Bednarski, 4) Bujak Ign. (wszyscy SNTT).

I klasa senjorów: 1) Bujak Józef (SNTT.), 2) Gąsienica Sieczka (Sokół), 3) Lassak (SNTT.) 4) Bujak Fr., (SNTT.), 5) Czarniak (SNTT), 6) Zubek (SNTT), 7) Rozmus (Sokół). (Lassak należy naszem zdaniem do II. kl.)

II klasa senjorów: 1) Gąsienica Wł., 2) Zytkowicz 3) Lankosz, 4) Czech, 5) Zaydel, 6) Motyka Jul. wszyscy (SNTT).

III klasa senjorów: 1) Kuraś (SNTT), 2) Wilczyński (Sokół), 3) Mietelski, 4) Wilga, 5) Motyka Zdz. wszyscy (SNTT), 6) Zaydel (Sokół), 7) Motyka Stan. (SNTT), 8) Bochenek (Sokół), 9) Malacz, 10) Partyka obaj (SNTT), 11) Furman (Sokół).

Wojskowi (poza konkursem) 1) Suleja, 2) Mückenbrunn, 3) Krzeptowski A. II, 4) Starzyk, 5) Slimak 6) Gąsienica F., 7) Graca.

Bieg pań.

1. Ziętkiewiczowa	SNTT.	w czasie	37:00·5
2. Ochotnicka	Sokół	„	43:35
3. Zychoniówna	SNTT.	„	44:23
4. Gorasiówna	Sokół	„	46:44·5
5. Krzysiakówna	„	„	46:49·5
6. Karasińska S.	„	„	52:12·5

(Nie ukończyło biegu 2 zawododniczki).

Bieg junjorów (16—18 lat).

1. Czech W.	SNTT.	w czasie	30:23
2. Szostak	Sokół	„	31:50
3. Król	„	„	32:12
4. Łuszczyk	SNTT.	„	33:48
5. Grabczyk	Sokół	„	33:50
6. Dawidek	„	„	33:54
7. Michalski	„	„	34:48·5
8. Cukier	SNTT.	„	34:58
9. Szmidt	Sokół	„	35:43
10. Lorek	SNTT.	„	35:49
11. Sierpień	Sokół	„	35:54·5
12. Wawrytko	„	„	36:14·5
13. Lurchart	SNTT.	„	36:28
14. Wierciak	Sokół	„	36:59
15. Berych	„	„	37:08
16. Kądziołka	SNTT.	„	37:26
17. Dorczyński	Sokół	„	37:59
18. Białecki W	„	„	38:31
19. Zaręba	SNTT.	„	38:44
20. Stachowicz	SNTT.	„	39:29
21. Zytkowicz Wł.		„	39:58·5

(Nie doszło do mety 5, zdyskwalifikowany Białecki z czasem 34.53).

* * *

Oczywiście trudno jest na podstawie tych jednych zawodów powiedzieć coś pewniejszego o zakopiańskiej klasie zawodników. Początek sezonu i dość trudny problem smarowania, który przedstawiły zawodnikom warunki atmosferyczne w dniu biegu, stawiają w dalszym ciągu sądy krytyczne o naszej klasie pod znakiem zapytania. W każdym razie zdaje się być pewnem, że druga nasza klasa podeszła kilkunastoma conajmniej zawodnikami, wpłot do klasy pierwszej i znakomicie wyrównała dystans, który do niedawna bardzo wyraźnie je oddzielał. Dziś konkurencja pierwszej i drugiej klasy jest bardzo wyrównaną i dla pierwszej klasy wręcz groźną. Swiadczy to, rzecz jasna, korzystnie o szybkim naroście naszej dobrej klasy.

Obserwując zawodników na trasie u końca podbiegu (zbyt stromego zdaniem naszem i zbyt długiego w stosunku do krótkiej tej trasy), stwierdzić mogliśmy pewne podniesienie się formy biegu, techniki i opanowania, w przeważającej jednak liczbie wypadków u zawodników młodszych.

W klasie pań „po staremu" p. E. Ziętkiewiczowa, mimo wszystkich przypuszczeń i sądów, pozostaje nadal klasą dla siebie.

W klasie junjorów zapowiada się świetnie Czech, który przy dalszym treningu może stać się doskonałym.

Przy sposobności tych pierwszych w tym sezonie zawodów, wypowiedzieć by wypadło pod adresem bardzo wolno niestety pracującej Komisji sportowej we Lwowie, że czas najwyższy uregulować sprawę klasyfikacji zawodników i ukonstytuować odpowiednie kolegjum sędziów. *f.*

Pamiętajcie o Olimpjadzie 1928 r.

Zawody w Starym Smokowcu.

Niesłusznie przez krajową prasę wydymane spotkanie naszych narciarzy ze zawodnikami węgierskimi — było pierwszym w tym roku występem naszych na terenie zagranicznym, a zarazem pierwszym debiutem naszych narciarzy wogóle w bieżącym sezonie.

Sportowo biorąc, a raczej rozważając z punktu widzenia nastrojów przedsezonowych, były wyniki zawodów rewelacją. Były przedewszystkiem powrotem i to w doskonałej formie, jednego z najlepszych naszych zawodników, p. Józefa Bujaka. Była to rzeczywiście miła niespodzianka. Taksamo, tak pochopnie pożegnana przez prasę p. Ela Ziętkiewiczowa, zaprzeczyła uporczywie rozszerzanym półgłoskom o „rozszerzonem" sercu, „połamanych" nogach i t. d. i w sposób bardzo piękny zdobyła bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce w biegu pań. Gąsienica, pierwszy w senjorach II klasy, nie był niespodzianką, a pierwszym swym występem tylko potwierdził ustaloną opinję doskonałej formy.

Zawody te nie były w żadnym wypadku wielkiem spotkaniem międzynarodowem, do jakiego rozmiarów chce je nasza prasa podnieść. Konkurencja zupełnie słaba. Poza Thernem (K. V.) nikogo z poważniejszych konkurentów nie było. Zwycięstwo Bujaka nad Thernem, którego Bujak bije o całe 5 minut na 15 km, jest bardzo pocieszającem. Pamiętamy Therna jako znacznie od naszych zawodników lepszego biegacza (Zakopane i Westerów 1922), pamiętamy go w 1923 w równej z naszymi klasie, w roku bieżącym, bije go we własnym jego terenie Bujak o 5 minut. Trzecie miejsce w senjorach I. klasy zajmuje Rozmus (Sokół). Nikogo to nie zadziwi, bo wiemy dobrze, że będąc świetnym skoczkiem jest Rozmus całkiem średnim biegaczem. Czas gorszy o 8 minut za Thernem, o przeszło 13 min. od Bujaka.

O poziomie konkurencji w II klasie świadczy różnica czasu pomiędzy Gąsienicą a Wilhelm, znanym zresztą u nas z mniej owocnych występów. Nie dmąc wtedy w surmy zwycięstwa, poprzestajemy na zanotowaniu w trzech konkurencjach 3 pierwszych i jednej 3 nagrody dla polaków.

Wyniki zawodów były następujące:

Bieg główny na trasie 15 km., startuje w obu klasach 19 zawodników: I-sza klasa senjorów: 1) Bujak Józef S. N. T. T. 1:12:41, 2) Thern Aladar (Karpatenverein) 1:17:44, 3) Rozmus Aleksander (Sokół) 1:25:57. II-ga klasa senjorów: 1) Gąsienica W. SNTT. 1:13:05, 2) Wilhelm MAC, 1:40:12, 3) Belli (Opawa) 1:40:14.

Bieg pań 4 km.: 1) E. Ziętkiewiczowa SNTT. 16:22, 2) Reichard (Karpv.) 20:16, 3) E. Heinz (Opawa) 27;16.



AUTOMOBILIZM.

Mistrzostwa świata w automobilizmie. Zarówno jak w każdej dziedzinie sportu spotykamy się z rekordami także i automobilizm ma pewne warunki ustanawiania mistrzostwa. Włoski Klub Automobilowy, który organizuje mistrzostwa świata, ma wielkie widoki na rozmiar i powodzenie powyższych wyścigów. Mistrzostwo świata rozróżnia się według ilości punktów osiągniętych w pięciu wielkich biegach. I tak, zwycięzca 1, drugi 2, a trzeci 3 punkty otrzymuje, przytem nie biorący udziału w jednym z biegów zostaje obciążony czterema punktami. Rozpatrywane są następujące biegi: Wielka nagroda Indnianopolis, wielka nagroda Europy, wielka nagroda Francji, wielka nagroda Brooklands i wielka nagroda Włoch. Każdy ze startujących wybiera z powyższych pięciu, trzy biegi, z których dwa obowiązkowo musi wykonać, za trzeci nie wykonany dolicza mu się 4 punkty karne. Koniecznymi biegami dla uzyskania mistrzostwa świata są: dla amerykanów w. n. Indnianopolis i w. n. Włoch. Dla Francji Anglji i Włoch w. n. Francji i Włoch, dla innych państw w. n. Włoch i jeden z czterech pozostałych biegów.



LEKKA ATLETYKA

Bieg na przełaj K. S. Polonii. Dnia 11 bm. odbył się w Warszawie na terenach Agrikoli i WKS. Legji międzyklubowy bieg na przełaj, urządzony przez K. S. Polonię na dystansie około 5 km. Trasa ciężka i rozmokła z powodu padającego deszczu i śniegu. Zwyciężył ogólny faworyt Szelestowski, nie będąc jednakże tak bezkonkurencyjnym, jak dotychczas w biegach długodystansowych. O dalsze miejsca rozgrywano zaciętą walkę. Jako drugi przybiegł Banaszkiewicz, rewelacja ostatniego półrocza, trzeci Centkiewicz. Liczba startujących 58-miu jest, jak się zdaje, rekordem w polskich cross'ach. Pomimo nieobecności szeregu „firm", jak Witnera, Łukaszewicza, Ziffera i lekkoatletów AZS.-u, bieg uważać należy za sportowo i organizacyjnie udany.

Wyniki szczegółowe: 1. Szelestowski (Polonia) 18:02·8, 2. Banaszkiewicz (Polonia) 18:05, 3. Centkiewicz (Varsovia), 4. Bykowski (Korona), 5. Rumas (Warszawianka).

Bieg ten zaliczyć chyba wypadnie, jako początek nowej karty w historji naszej lekkiej atletyki. Jest to pierwszy polski zimowy bieg na przełaj. Widać, że nie zasypiamy gruszek w popiele.



KOLARSTWO

Zimowy tor Warszawskiego Tow. Cyklistów. W ostatnich dniach został oddany do użytku warszawskich kolarzy pierwszy w Polsce zimowy tor kolarski. Urządzony na sali gimnastycznej na Dynasach, tor zbudowany z drzewa, długości 60 m., posiada na krzywiznach nachylenie 45 stopni, na prostej 12 stopni. Jakkolwiek tor ten jest minjaturą zagranicznych torów kolarskich, niemniej należy podkreślić znaczenie tego toru dla naszych kolarzy, którzy dotychczas spędzali zimę albo zupełnie bezczynnie albo trenując w najlepszym razie w miejscu na rolkach. Tor zbudowany z drzewa, składa się z poszczególnych części ruchomych, które można każdej chwili rozebrać. Należy się przeto spodziewać, że tor będzie ściągał każdego wieczoru licznych kolarzy, których wiosna zastanie już jeśli nie w pełni, to przynajmniej w doskonałej kondycji cielesnej. Urządzenie toru przynosi zaszczyt przedewszystkiem kierownikowi sportowemu WTC. p. Fr. Szymczykowi, znanemu u nas amatorowi-kolarzowi.

Międzynarodowe zawody w Paryżu. Na paryskim zimowym welodromie odbyły się międzynarodowe wyścigi kolarskie z udziałem znakomitości wszechświatowych. Prawdziwe trjumfy święcił francuz Miquel w biegach z prowadzeniem, bijąc dwukrotnie amerykanina Gassney'a. Czas biegów był: 20 km. 17 min. 27 sek. i 30 km. 26 min. 31 sek. W biegu pojedynczym na dystansie 50 km. zwyciężył holender Van Kempen (znakomity „sześciodniowy" jeździec), osiągając czas 1 g. 18 min. 13 sek. Drugim był belg Declere, trzecim francuz Garin.

Zawody sprinterów przyniosły zupełne zwycięstwo eksmistrzowi amatorskiemu świata Michardowi nad Degraevem, Kauffmanem i Leenem. W biegu dystansowym zwyciężył na punkty Graffin przed Linartem i Seresem.

RUGBY.

Nowy związek. Ostatniemi czasy wspomina się w stolicy o założeniu nowego u nas związku piłki rugby. Myśl podobna wyszła z kół wojskowych, Przypuszczamy, że niebawem nastąpi zrealizowanie myśli w czyn. krzewiący w Polsce nową gałąź sportu. Rugby winna znaleźć w wojsku oraz miastach fabrycznych bardzo wielu zwolenników.

Piłka nożna, jakkolwiek bardzo rozpowszechniona, nie jest naszem zdaniem sportem idealnym, gdyż zaniedbuje zupełnie górną część ciała, która w tej grze pracuje tylko biernie. Tak więc u nas, gdzie przygotowanie sportowe jednostki równa się prawie zeru, rugby powinno znaleźć jak najszersze pole rozwoju, zastępując niejako częściowo braki tej wielkiej luki naszego wychowania fizycznego. Niech ideałem naszym będzie człowiek wszechstronnie rozwinięty a nie jednostka, której nogi stanowią cztery piąte całości organizmu.

Nowozelandzka drużyna „All Black's" (całkiem czarni) podczas swego pobytu w Europie rozegrała ogółem 28 spotkań, wygrywając wszystkie w fenomenalnym stosunku punktów 651:98. Między innemi pobiła doskonała piętnastka reprezentację Anglji w stosunku 17:0. Jak wielkiem powodzeniem cieszy się rugby w Anglji, świadczy fakt, iż na wyżej wspomnianem spotkaniu było z górą 60.000 osób z ks. Walji i Baldwinem na czele. Gracze „całkiem czarnych" odznaczają się doskonałą budową oraz ciężką wagą (przeciętnie 80 kg.), co w znacznej mierze ułatwia w tej grze siłę przebojową.

Zawody Irlandja—Francja 9:3. W meczu rugby, który we Francji jest bardziej popularny od piłki nożnej, pokonała Irlandja repreznatację Francji 9:3. Mecz odbył się w Colombes w obecności 20.000 widzów. Początkowo prowadziła Francja już 3:0, następnie jednak Irlandja wyrównała a nawet zdobyła zwycięskie punkty, wykorzystując przedewszyskiem umiejętnie przyznane jej rzuty karne.

LOTNICTWO

Próby płatowczyków sportowych w Warszawie. Dnia 6 bm. dokonał tu wzlotów pokazowych na płatowczykach z silnikami o małej mocy. pilot niemiecki Marwitz. Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych skutkiem silnego bardzo wiatru i przejściowych opadów, próba wypadła korzystnie, wywołując żywe zainteresowanie wśród obecnych, między którymi był szef dep. IV gen. Zagórski z licznem gronem oficerów lotników, oraz fachowe i sportowe koła cywilne. Popis ten odbył się staraniem fabryki „Aviata" w Sędziszowie, która nabyła od konstruktora inż. Duckesa z Wrocławia prawo wyłącznej fabrykacji płatowczyków tej konstrukcji, chcąc stworzyć temsamem typ specjalnie polski.

Charakterystyka tych płatowczyków przedstawia się następująco. Jeden z nich to płatowczyk szkolny dwupłaszczyznowiec z podwójnymi sterami dla instruktora i ucznia. Drugi jednopłatowiec jednoosobowy typ czysto sportowy. Silnik w obu typach marki „Mark" konstrukcji prof. politechniki wrocławskiej dra Eug. Baer'a, wykonany przez firmę wrocławską Stahlwerk-Mark.



Szef lotnictwa gen. Zagórski.

	dwupłat.	jednopłat.
Waga	335 kg.	220 kg.
Obciążenie użyteczne	210 „	110 „
Silnik	25 MK	55 MK
Pułap	3000 m.	3000 m.
Szybkość lotu	110 km/g.	120 km/g.
Zapas benzolu na	2·5 g.	3·5 g.

Dzięki zastosowaniu konstrukcji metalowej i silnika chłodzonego powietrzem, płatowczyki są bardzo lekkie. Lądowanie odbywa się przy szybkości minimalnej, 40 km., co daje nam pewną gwarancję, że nadadzą się one do ogólnego zastosowania. Przy dokonanych próbach dało się zauważyć iż mają one dobry lot ślizgowy, a każdy „planer" jest łatwym do prowadzenia. Wskazują też na to dokonane przez pilota ewolucje. W każdym jednak razie należy oczekiwać dalszych prób, które pozwolą wydać ostateczną o wartości tych płatowczyków ocenę.

Według wzoru tych płatowczyków, wykonanych we Wrocławiu na zamówienie naszej fabryki, przystępuje firma „Aviata" do seryjnej budowy tych typów, przyczem przewiduje się sprzedaż płatowczyków na dogodnych ratach miesięcznych. System taki umożliwi rozpowszechnienie ich przez osoby prywatne.

Jeszcze o rekordzie szybkości Bonnet'a. Jednopłatowiec SIM Bernard jest konstrukcji drzewnej, systemu t. zw. kasetkowego przyczem dla wzmocnienia kryty jest dyktą (formirem) co pozwoliło zastąpić konstrukcję metalową a z drugiej strony daje powierzchnie bardzo gładkie, które stawiają minimalny opór. 12-cylindrowy silnik Hispano-Suiza, dający normalnie 450 MK przy 1800 obrotach, wykazał moc 620 MK przy zastosowaniu metalowej śmigi Levasseur-Reed, która dała tak znakomite wyniki amerykanom. Pilot zmuszony był używać specjalnej maski do oddychania. Wysokościomierz wykazał mimo nieznacznej wy-

sokości 8000 m. skutkiem rozrzedzenia powietrza wywołanego tak wielkim pędem.

Oświetlenie dróg lotniczych w Ameryce. Odległość San Francisko—Cheyenne jest pierwszym etapem, na którym dla łatwiejszego orjentowania się lotników w nocy sporządzono specjalne cświetlenie. Jest więc 300 sygnałów świetlnych, każdy z siłą 5000 świec w odległości pięciokilometrowej jeden od drugiego i co 40 klm. sygnały świetlne zwrotne z siłą 7 miljonów świec.

Niemieckie spadochrony w polskiem lotnictwie. Przed kilkunastoma dniami na lotnisku warszawskim odbywały się próby sprawności niemieckich spadochronów systemu Heinikego. Lądowanie na spadochronach dało bardzo zadawalające wyniki. a było przeprowadzane przez niemieckiego pilota berlińskiej fabryki aeroplanów, Schrädera. Powyższa fabryka zobowiązała się zaopatrywać lotnictwo polskie w tego rodzaju spadochrony.

Ford buduje aeroplany. Znana fabryka samochodów Forda w Detroit, buduje obecnie dziesięć aeroplanów w celu wypróbowania ich specjalnej konstrukcji. Są to dwupłatowce o szkielecie całkowicie metalowym, rozpiętości skrzydeł 36·57 m. W razie pomyślnych wyników prób, rozpocznie Ford masową produkcję tego typu aeroplanów.

Austrja. WAC—Vienna 6:3 — przy stanie 2:1 dla Vienny łamie znany reprezentatywny jej bramkarz Ostricek rękę. Wacker—Admira 2:1, Sportclub—Rudolfshügel 3:0, Slovan—Rennweg 10:1, Neubau—International 3:1, Hertha—Nicholson 1:1, Donau—Donaustadt 1:1, Ostmark—Waf 1:0.

Anglja: Newcastle United—Arsenal 2:0, Aston Villa—Sheffield United 1:1, Burnley—Blackburn Rovers 3:0, Bury—Nottingham Forest 3:0, Cardiff City—Birmingham 1:0 Everton—Tottenham Hotspurs 1:1, West Ham United—Huddersfield Town 2:1, Manchester City—Liverpool 5:0, Bolton Wanderers—Notts County 1:0, Leeds United—Preston Norts End 4:1, Sunderland—West Bromwich Albion 3.0!!!, Barnsley—Bradford 3:1, Clapton Orient—Southampton 1:0, Coventry City—Manchester United 1:0, Fulham—Derby County 0.2, Hull City—Crystal Palace 5.0, Port Yale—Middelsborough 1:0, Oldham Athletic—Stockport 0:0, Blackpool—Portsmouth 2:1, Sheffield Wednesday—Chelsea 1:1, Stocke—Leicester City 1:1, Wolwerhampton Wanderers—South Shields 2:1, Aberdeen—Partick Thistle 2.0, Aierdrieonians—Morton 6:2, Cordenheath—Ayr United 2:1, Dundee—Falkirk 1:0.

Belgja. La Cantoise—Standart Liege 1:1, Aarling—Ruderlecht 1:0, Beerkhot—Racing 5:2, Union—Fe Mecheln 3:1,



Nowo zelandzka drużyna rugby „All Blaks" (całkiem czarni) w Anglji.
1) Powitanie drużyny przez księcia Walji — 2) Scena z gry, All Blaks—Reprezentacja Anglji.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Węgry—Włochy 2:1!! Na boisku F. C. Milano przy 20000 widzów przegrywa gładko drużyna reprezentatywna Włoch. Wielką podporą drużyny węgierskiej był Zsak — stara sława. Także i obrona. Z ataku najlepszy Orth. W 18' Conti robi pierwsza bramkę dla Włoch, w 10 min. potem wyrównuje Spitz. Do pauzy 1:1. Po pauzie decydującą bramkę uzyskuje Takacz w 20' po pauzie. — Sędzia Slavick z Paryża.

Jugosławja—Styrja 2:0 (1:0) w Zagrzebiu. Znaczna przewaga Jugosławji.

Niemcy. Slavia (Praga)—Wacker 4:1, DSC i Guts-Muts Komb.—Victoria Zizkov 3:1, HAV—Plicia 2:0, St. Georg—Wandsbek 4:2, St. Pauli—Concordia 3.0, Altona 93—Union 3:1, Blankenese—Rothenburgsort 2:3.

Czechosłowacja. Sparta—F. V. Nürnberg 2:1, Cechie Karlin—CAFK. 1:1, Cehie VIII—Slavoj Zizkov 3:1, Rapid Praga—AFK Vrsovice 1:2, Slavoj VIII—Union Zizkov 2:5 Zizkovsky SK—Praha VII 7:6, Meteor VIII—Olympia VII 2:4. Berchem Sport—Racing Gent 2:0, Antverp—Fe Brugge 3:1, C. S. Brugge—White Star 1:0.

Szwajcarja. Lugano—Veltheim 5:1, Grashoppers—Blue Stars 2:4, Fe Bern—Old Boys 2:0, Aarau—Yong Boys 2:1, Crenchen—Luzern 4:1, Etoile Carouge—Urania Geneve 1:0, Servette—Contonal 2:1.

WIADOMOŚCI KRAJOWE

Sędziowie bez okularów. Szwajcarska prasa sportowa podkreśla, iż Polski Związek Piłki Nożnej powziął uchwałę, w myśl której sędziami piłkarskimi nie mogą być osoby używające szkieł ze względu na krótkowzroczność. Przy tej sposobności dodaje tygodnik sportowy, będący organem Szwajcarskiego Związku Piłki Nożnej, iż pod tym względem wyprzedziła już Polskę Anglja, gdzie w myśl paragrafu 72 statutu nie wolno jest osób, używających szkieł dla słabego wzroku, wciągnąć na listę oficjalną sędziów. Aczkolwiek z jednej strony PZPN. nie powziął jeszcze odnośnej uchwały, tylko postawił odpowiedni wniosek na Walne Zgromadzenie w statucie Polskiego Kolegjum Sędziów — to z drugiej strony jak wyglądają nasi korespondenci zagraniczni, a zwłaszcza ten z nich, który w niemieckim „Kicker" wyśmiewał zarządzenia swego rodzimego Związku.

200 mil, start stały: Lee Guiness na Daracque'u 102 mil 27 yardów w godzinie.

300 mil, start stały; Thomas na Lanchester 97 mil 95 y. w godzinie.

Thomas na wozie Lanchester posiada prócz tego wszystkie rekordy od 300 do 1000 mil wyłącznie.

1000 mil, start stały: Thomas, Duller i Rapson na wozach Lanchester, wszyscy z wynikiem 95 mil 27 yardów.

2 godziny, start stały: Lee Guiness na Daracqu'u 204 mile 34 yardy.

2 godziny, start stały: Thomas na Leylandzie 97 mil 91 yardów na godzinę.

Pozatem posiada Thomas na wozie Leyland wszystkie światowe rekordy od 4 do 15 godzin wyłącznie.

15 godzin, start stały: Thomas, Duller i Rapson na wozach Leyland. Wszyscy robią przeciętnie 76 mil 56 yardów w godzinie.

16 godzin, start stały: Gross i Martin, obaj na wozach Bignan, przecięnie 122 km. 392 m. w godzinie.

Gross i Martin dzierżą również wszystkie rekordy od 17 do 24 godzin wyłącznie.

24 godzin, start stały; Gross i Martin, obaj na Bignanach, przeciętnie 122 km. 80 m. w godzinie.

50 km., start stały: Thomas, Leyland, przeciętnie 179 km. 310 m. na godzinę.

100 km., start stały: Thomas, Leyland, przeciętnie 175 km. 600 m. na godzinę.

200 km., start stały: Lee Guiness, wynik 169 km. 850 m. na godzinę.

300 km., start stały: Lee Guiness 164 km. 680 m. na godz.

400 km., start stały: Thomas i Duller na Lanchesterze, 157 km. na godzinę. Ci sami jeźdźcy, na tej samej maszynie posiadają wszystkie rekordy aż do 1800 km., z przeciętną szybkością na ostatnim dystansie 154 km. 210 m. w godzinie.

1900 km., start stały: Gross i Martin na Bignanach 123 km. 530 m. Ci sami posiadaja również rekordy do 3000 km. z szybkością przeciętną na ostatnim dystansie 121 km. 440 m.

Polski Związek Piłki Nożnej.

(Komunikat oficjalny)

Wnioski Zarządu P. Z. P. N. na Walne Zgromadzenie w dniu 28 lutego 1925.

Wnioski w sprawie zmiany statutu:

1. Siedzibę PZPN. ustala się co lat pięć na przeciąg pięciolecia na Walnem Zgromadzeniu PZPN.

2. Siedzibą PZPN. na przeciąg lat pięciu (1926—1931) jest Kraków.

3. Zwolnienia udzielane graczom, mogą być wydawane jedynie z tym dniem, w którym zapadła uchwała Zarządu odnośnego towarzystwa, które uchwaliło zwolnić danego gracza. Zwolnienia muszą być podpisane przez sekretarza i prezesa towarzystwa.

Oryginały zwolnień mają być podpisane przez prezesa i sekretarza towarzystwa, względnie ich urzędujących zastępców. Klubowi nie wolno wydawać oryginałów zwolnień graczowi, jest on zobowiązany przesłać je w ciągu 48 godzin od daty wystawienia do PZPN. Między datą jego wysłania do PZPN. (miarodajną jest data pieczęci pocztowej) a datą wystawienia nie może upłynąć czasokres dłuższy od 72 godzin, w przeciwnym razie zwolnienie liczy się jako ważne z dniem trzecim od dnia wysłania go do PZPN.

Odwołanie wykreślenia lub zwolnienia przez towarzystwo jest niedopuszczalne.

Karty zgłoszeń, zwolnienia i wykreślenia mają być przesyłane do PZPN. listami poleconymi.

Gracz, który przy wstąpieniu do klubu podaje świadomie fałszywe dane odnośnie do jego personaljów, albo który ukrywa swą poprzednią przynależność do jakiegoś klubu w kraju czy zagranicą, ma być ukarany dyskwalifikacją nie niżej 12 mies.

4. Uchwały jakiejkolwiek instancji sportowej uważa się za obowiązujące: a) w dniu następnym od dnia ich dostarczenia na piśmie, b) w dniu następnym od dnia ich ogłoszenia w organie oficjalnym Związku.

5. Dozwolone jest łączenie kar kilku rodzai także i z powodu jednego przewinienia.

Dyskwalifikacja pociąga za sobą, że dotknięty nią klub lub członek jego nie może brać udziału w grach ani mistrzowskich ani towarzyskich, ani korzystać z jakichkolwiek praw wypływających z przynależności do Związku. Rozgrywanie zawodów z klubem dyskwalifikowanym, i wstawienie do zawodów graczy dyskwalifikowanych jest niedopuszczalnem.

7. Wprowadza się postępowanie rewizyjne polegające na tem, iż rozstrzygnięcie pewnej sprawy w ostatniej instancji może uledz rewizji, o ile specjalnie wyłoniona z ramienia Zarządu PZPN. i działająca przez cały rok jego urzędowania Komisja dla postępowania rewizyjnego uzna, iż ostatnia instancja wyrokująca daną sprawę fałszywie interpretowała statut, lub iż zaszły pewne, nowe fakty, które wymagają zarządzenia ponownych dochodzeń. O ile wymieniona Komisja zarządzi postępowanie rewizyjne, to Zarząd PZPN. jest tą, kompetentną instancją, która wyda wyrok w postępowaniu rewizyjnem.

Wyrok wydany przez ostatnią instancję mimo zarządzenia postępowania rewizyjnego pozostanie tak długo ważny, aż władza, która rozstrzyga daną sprawę na podstawie rewizji nie zmieni go, lub nie zniesie i odnośnego rozporządzenia nie ogłosi w organie oficjalnym. Jednakowoż przy zmianie, czy też zniesieniu wyroku na podstawie postępowania rewizyjnego zawody nie mogą być powtarzane. Prośba o zarządzenie postępowania rewizyjnego musi wpłynąć do PZPN. najpóźniej w przeciągu 3 miesięcy od daty ogłoszenia uchwały, o której zniesienie wnosi strona skierowująca podanie do PZPN. Kaucja przy odwołaniach do Komisji postępowania rewizyjnego wynosi 200 taks zasadniczych.

8. Zwracanie się klubów bezpośrednio do zagranicznych Związków Państwowych Piłki Nożnej jest wzbronione.

9. Jako obowiązek statutowy ZOPN. dodaje się przysyłanie do dni 7 odpisu protokołu z każdego, odbytego posiedzenia.

10. Walne Zgromadzenie PZPN. zwołuje Zarząd PZPN. wysyłając zaproszenia na 4 tygodnie przed terminem, wnioski członków PZPN. na Walne Zgromadzenie muszą wpłynąć do PZPN. najmniej na 3 tygodnie przed terminem Walnego Zgromadzenia i ogłoszone być w organie oficjalnym PZPN.

11. Graczy klubu rozwiązanego, zawieszonego, wykluczonego jak i tego, który zmienił nazwę uważa się automatycznie zwolnionych.

12. Określa się kompetencję Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN. w ten sposób, iż do niego należą wszelkie sprawy dotyczące karania za podwójne zgłoszenie graczy, oraz za przewinienia popełnione zagranicą i w zawodach międzypaństwowych. Do niego też należy karanie w drugiej instancji przewinień, których się dopuścili gracze na zawodach 2 klubów z różnych okręgów; wówczas klub, który czuje się niezadowolony z rozstrzygnięcia obcego ZOPN. może odwołać się do Wydziału Gier i Dysc. PZPN. Do niego należą również wszelkie sprawy związane z nieudzielaniem lub udzielaniem spóźnionem wykreśleń i zwolnień.

13. Członkowie klubów są zobowiązani stawić się na przesłuchania na zaproszenie wystosowane do nich przez władze związkowe, o ile zostało ono w porę doręczone; za takie uważa się zaproszenie, które najpóźniej na ... dni zostało wysłane przed dniem przesłuchania.

O ile ktoś nie może się stawić na dzień, na który zostało wyznaczone przesłuchanie, ma natychmiast zawiadomić tę instancję, która go wezwała do przesłuchania i przedstawić swoje usprawiedliwienie. O ile motywy przedłożone

przez daną osobę uznane zostaną przez odnośną instancję za niewystarczające, może dana instancja powziąć decyzję bez ponownego wzywania tejże osoby. O ile zaś pewna osoba nie stawi się po dwukrotnem wzywaniu, to dana instancja może powziąć decyzję bez dalszego wzywania.

14. Przyznaje się członkom Zarządu prawo głosu stanowczego na Walnem Zgromadzeniu PZPN.

15. Posiedzenia jakiejkolwiek instancji sportowej, które odbyło się bez zawiadomienia uprzednio o tem jakiegokolwiek jej członka, nie może powziąć żadnych prawnie wiążących uchwał.

Przenoszenie prawa głosu lub piśmienne oddawanie tegoż przez nieobecną osobę jest w jakiejkolwiek władzy sportowej niedopuszczalne.

16. Członkowie Związku jakoteż i członkowie towarzystw podlegają we wszystkich sprawach związkowych orzecznictwu ...zku. Nie wolno im bez zezwolenia Związku z obej...n tegoż i PZPN. dochodzić swoich praw.

17. Odwołania i protesty mają być wnoszone do władz związkowych w 2 egzemplarzach. Odwołania i protesty wnoszone do Zarządu PZPN. (a nie Wydziałów) mają być wnoszone przez Zarząd ZOPN., i skierowywane do PZPN. w przeciągu najpóźniej 5 dni, odpis odwołań ma być równocześnie przesłany do PZPN.

18. Przy rozpatrywaniu protestów i odwołań we wszystkich instancjach może być obecny delegat (maksimum dwie osoby) zainteresowanych klubów, o ile nie są świadkami zarazem w toczącej się sprawie. Nie mogą być oni usunięci z posiedzenia, o ile odpowiednio się zachowują.

19. Skraca się czasokres, w którym wolno wnieść odwołanie w sprawach gier do dalszych instancji sportowych z dni 14 na dni 4.

20. Przyznaje się Zarządowi PZPN. prawo karania członków bezpośrednich aż do wysokości 1000 taks zasadniczych. Wydziałowi Gier i Dysc. PZPN. przyznaje się ...wo karania klubów aż do wysokości 500 taks zasadniczych.

21. Gracze przybywający z innych Związków Państwo... i niebędący obywatelami panstwa polskiego mogą być ...ci do PZPN. po roku stałego pobytu w Polsce od ...głoszenia ich do PZPN.

... Kontrakty zawierane z klubami zagranicznymi mają ... przesyłane do PZPN. najpóźniej na 4 tygodnie przed ...aniem zawodów celem ich zatwierdzenia.

23. Prośby o zezwolenie na zawody międzynarodowe ...syłane do Wydziału Gier i Dysc. PZPN. mają być ...dpisie wysyłane do ZOPN.

24. Klub, który wniósł prośbę do Wydziału Gier i Dysc. ...PN. o zezwolenie na rozegranie zawodów z drużyną za...czna, ma zawiadomić tenże Wydział w wypadku nie...ia zawodów do skutku.

25. O ile pewna instancja nie załatwi protestu czy też ...łania dotyczącego zawodów w przeciągu dni 10, wolno jest stronie protestującej wnieść odwołanie do następnej, wyższej instancji.

26. Przy fuzji 2 lub więcej towarzystw do jednej klasy ...rzynależnych, powstałe towarzystwo otrzymuje tę samą klasę. ...zie fuzji do towarzystw różnych klas przynależnych, de...o do klasy tak powstałego towarzystwa należy do ...o ZOPN.

... ...chwały Walnego Zgromadzenia PZPN. polecające ... nie zmian statutowych w ZOPN. wchodzą auto... w życie i obowiązują we wszystkich ZOPN. ... następnym od dnia ich ogłoszenia w oficjalnym or...ZPN.

... Protokoły przesłuchań mają być we wszystkich wła... ...sportowych odczytane przesłuchanemu i przez niego podpisane.

29. Do par. 20 statutu PZPN. wprowadza się najnowsze przepisy o amatorstwie uchwalone przez Kongres FIFA. w Paryżu w r. 1924 wedle brzmienia ogłoszonego w Przeglądzie Sportowym Nr. 47/24.

30. Wysokość kaucji przy odwołaniach podwyższa się o 150 proc. w stosunku do dotychczas obowiazującej.

31. Karę automatyczna na Związki Okręgowe, które nie prześlą swego głosu względnie zawiadomienia o wstrzymaniu się od głosowania, podwyższa się na 600 taks zasadniczych.

32. Stwarza się Polskie Kolegjum Spraw Sędziowskich (P. K. S. S.), obejmujące wszystkich sędziów na terenie wszystkich Związków Okręgowych. Statut tegoż i regulamin Okr. Kol. Sędziów (O. K. S.) przesyła się wszystkim ZOPN.

33. Wprowadza się jako obowiązujące następujące określenie wymiaru kary za przewinienia graczy i klubów:

1. Brutalna gra — dyskwalifikacja conajmniej 4 tygodnie.
2. Brutalna gra połączona z widocznem kopnięciem lub uderzeniem przeciwnika — dyskwalifikacja najmniej 3 miesięczna.
3. Czynne znieważenie gracza — dyskwalifikacja najmniej 3 miesięczna.
4. Uderzenie sędziego — dyskwalifikacja najmniej 6 mies.
5. Uderzenie widza — dyskwalifikacja najmniej 3 miesiące.
6. Pogróżki względem gracza — dyskwalifikacja najmniej 1 tydzień.
7. Pogróżki względem sędziego — dyskwalifikacja najmniej 6 tygodni.
8. Pogróżki względem widza — dyskwalifikacja najmniej 2 tygodnie.
9. Słowne znieważenie gracza — dyskwalifikacja najmniej 1 tydzień.
10. Obrażenie sędziego — dyskwalfikacja najmniej 4 tygodnie.
11. Obrażenie widza — dyskwalifikacja najmniej 6 tygodni.
12. Nieposłuszeństwo względem sędziego — dyskwalifikacja najmniej 2 tygodnie.
13. Nieposłuszeżstwo względem sędziego, które w rezultacie doprowadziło do zupełnego przerwania zawodów — dyskwalifikacja najmiej 4 miesiące.
14. Gra w czasie karencji — klub najmniej 60, 30 lub 10 zł (zależnie od przynależności do klasy A, B i C), gracz zaś pół czasu karencji.
15. Gra bez zgłoszenia — klub najmniej 60, 30 lub 10 zł, gracz zaś 4 miesiące.
16. Przerwanie zupełne zawodów — klub najmniej 200, 100 lub 30 zł.
17. Gra przeciw klubom niezwiązkowym — klub najmniej 250, 150 lub 50 zł.
18. Niewypłacenie zgodnie z umową odszkodowania za rozegranie zawodów — klub najmniej 250, 150 lub 50 zł.
19. Niestawienie się do zawodów — oprócz odszkodowania tytułem kary, klub najmniej 250, 150 lub 80 zł.
20. Niestawienie się graczy do zawodów oficjalnych związku bez usprawiedliwienia godnych powodów — dyskwalifikacja najmniej 4 tygodnie.
21. Spóźnione odwołanie zawodów (na czas, wynoszący mniej jak 10 dni) klub najmniej 150, 75 lub 30 złotych grzywny oprócz odszkodowania.
22. Niewysłanie w umówionym składzie drużyny — klub najmniej 100, 50 lub 20 zł grzywny.
23. Nieposłuszestwo klubu wobec sędziego — najmniej 100, 60 lub 10 zł grzywny.
24. Niedostarczenie sędziemu, mimo jego żądania, składu drużyny — klub najmniej 50, 30 lub 10 zł grzywny, kapitan drużyny najmniej 2 tygodnie dyskwalifikacji.
25. Podanie świadomie fałszywego składu — klub 250, 150 lub 50 zł grzywny, kapitan drużyny najmniej 2 miesiące dyskwalifikacji, gracz, który grał pod fałszywem nazwiskiem, dyskwalifikacja najmniej 12 miesięcy.

Miesiące: grudzień, styczeń i luty, nie można zaliczać do czasu karą objętego.

(Dalszy ciąg wniosków PZPN., ze względu na brak miejsca, w nast. numerze).

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Wydawca: Gebethner i Wolff.
Drukarnia Sztuka w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.